

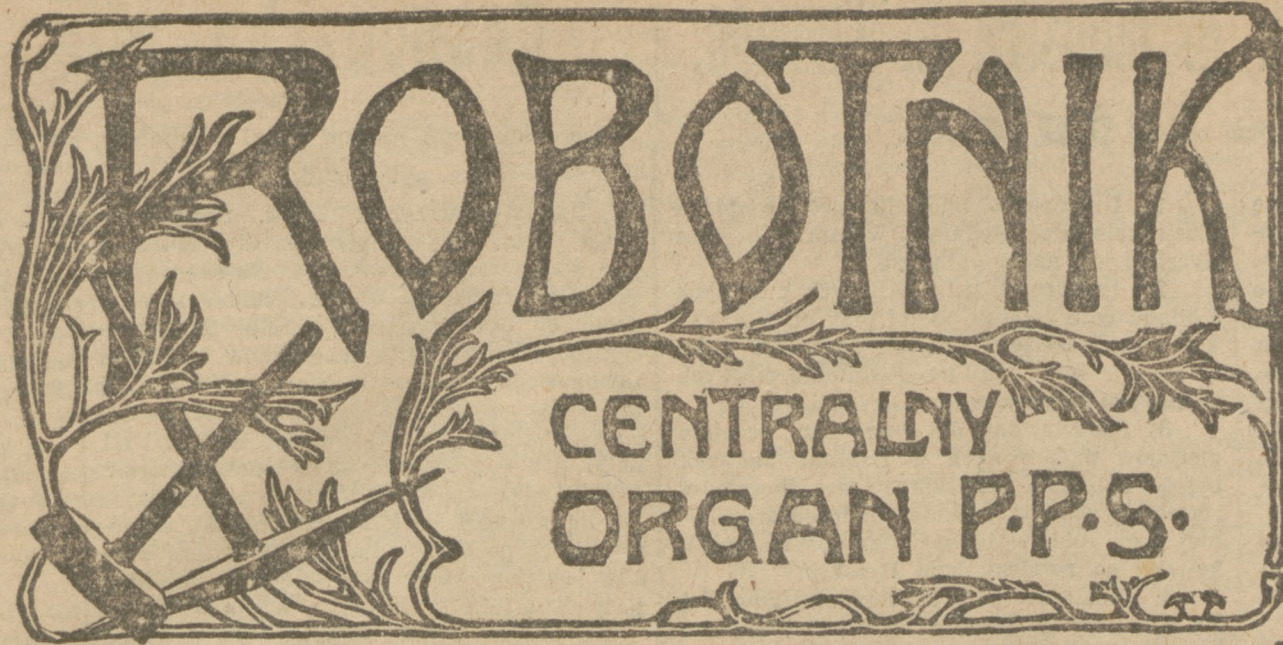
**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ 7.50

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz petytowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 ł. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 ł.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Rada Naczelna P. P. S.

W ciągu całego wczorajszego dnia od godziny 11-ej rano do 8½ wiecz., z przerwą obiadową, toczyły się obrady Rady Naczelnej P. P. S. Obecni byli tow. tow.: Arciszewski, Barlicki, Daszyński, Dobrowolski, Englisch, Jaworski, Kluszyńska, Kuczewski, Kwapiński, Malinowski, Niedziałkowski, Perl, Praussowa, Pużak, Reger, Sochacki, Stańczyk, Szczerkowski, Uziembło, Zaremba, Ziemięcki, Żulawski. Obecny był również zaproszony przez C. K. W. tow. Porankiewicz, przewodniczący organizacji P. P. S. w Poznaniu.

Na wstępie tow. Daszyński odczytał szereg komunikatów, m. in. list Związku Socjalistów Polskich w Ameryce Północnej, datowany w Chicago dnia 15-go sierpnia, dotyczący akcji finansowej Z. S. P. na rzecz P. P. S., list Sekretariatu Drugiej Międzynarodówki, podpisanego przez tow. Huysmans'a, w sprawie pokrycia kosztów zjazdów międzynarodowych, oraz rezolucje wiecu, zorganizowanego w dniu 11 września przez klasowe związki zawodowe w Poznaniu, domagające się zniesienia stanu wyjątkowego w Poznańskim, oraz piętnujące machinacje reakcji, skierowane przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy.

Przyjęty został następujący porządek dzienny:

1. Strajk rolny.
2. Sytuacja polityczna i akcja przeciw wojnie.
3. Ministerjum pracy.
4. Bezrobocie.
5. Aproprowiacja.
6. Stosunki z zagranicą.
7. Sprawy organizacyjne.
8. Sprawy finansowe.
9. Wolne wnioski.

Sytuację na wsi i związaną z tem sprawę strajku rolnego zreferował tow. J. Kwapiński.

Tow. Sochacki odczytał pismo Sekretariatu Związku zawodowego robotników rolnych, wystosowane do C. K. W. P. P. S., a dotyczące sprawy projektowanego strajku.

W ożywionej dyskusji zabierali kolejno głos tow. tow.: Perl, Malinowski, Szczerkowski, Żulawski, Sochacki, Barlicki, Niedziałkowski, Uziembło, Daszyński, Stańczyk. Ostatni przemówił referent tow. Kwapiński.

Uchwalona rezolucja brzmi, jak następuje:

„Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że bezczynność rządu wobec tak zw. dzikiej parcelacji, wobec łamania przez obszarników zawartych umów i masowego wydalania robotników rolnych, oraz wzmagające się wciąż gwałty policji nad członkami Związków Zawodowych Robotników Rolnych — doprowadzają proletarijat rolny do rozpacz, prowokując go do uchwycenia ostatecznej broni strajkowej;

„Rada Naczelna stwierdza, że polityka rządu w stosunku do szerokich mas robotniczych w miastach, polegająca na redukowaniu robót publicznych, zmniejszaniu zapomóg dla bezrobotnych, zupełnem zaniedbaniu sprawy uruchomienia przemysłu i racjonalnej aproprowiacji miast, na zwalczaniu politycznych i zawodowych organizacji robotniczych drogą policyjnych represji — zmusza proletarijat do bezwzględniego przeciwstawiania się temu systemowi gwałtu i bezładu.

„Rada Naczelna, rozumiejąc całą grozę strajku rolnego w czasie kopania kartofli, postanawia jeszcze raz zrobić próbę pokojowego załatwienia sprawy i w tym celu poleca Związkowi Polskich Posłów

Socjalistycznych wysłać do rządu delegację, z żądaniem natychmiastowego uregulowania wyżej wymienionych spraw, palących dla klasy robotniczej miast i wsi;

„Rada Naczelna stwierdza, że o ile rząd nie zadośćuczyni podstawowym, elementarnym żądaniom proletariatu, to cała odpowiedzialność za skutki spadnie wyłącznie na jego barki.

„W razie, o ileby pokojowa akcja Z. P. P. S. nie doprowadziła do zadawalających wyników w sensie załatwienia w myśl żądań robotniczych w tej rezolucji wymienionych bolączek robotniczych, Rada Naczelna oświadcza, że Polska Partja Socjalistyczna z całą siłą poprze inicjatywę Związku Zawodowego Robotników Rolnych i w porozumieniu z zawodowymi organizacjami robotników zawezwie cały proletarijat do strajku powszechnego.

„Rada Naczelna upoważnia C. K. W. do akcji w tej sprawie“.

Oprócz tego uchwalono rezolucję następującą:

„Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że okólnik ministerjum spraw wewnętrznych, skierowany przeciwko strajkom rolnym, daje szerokie pole do samowoli organów administracyjnych i dlatego czyni je bezpośrednio odpowiedzialnym za tę orgę gwałtów, których widownią jest dziś wieś polska“.

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego Rada Naczelna przeszła do obrad nad sytuacją polityczną, przedewszystkiem zaś nad sprawą zakończenia wojny.

Sprawozdanie polityczne C. K. W. złożył tow. Sochacki, sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych — tow. Daszyński.

W dyskusji zabierali głos tow. tow.: Niedziałkowski, Ziemięcki, Arciszewski, Uziembło, Pużak, Zaremba. Wszyscy mówcy domagali się natychmiastowego zakończenia wojny na zasadzie prawa narodów do stanowienia o swym losie.

Tow. Niedziałkowski zwrócił m. in. uwagę na te okropne stosunki, jakie panują w obozach koncentracyjnych dla jeńców. Tak np. w obozie w Brześciu Litewskim, znajduje się 8000 (osiem tysięcy) jeńców, wśród nich 2000 (dwa tysiące) Polaków reemigrantów, którzy niewiadomo za co są więzieni. Internowani formalnie morzeni są głodem. Szerzy się tyfus brzuszny, brak jest ubrań, chodzą więc półnagi. Nawet wyżsi oficerowie przyznają, że o ile taki stan potrwa dłużej, to conajmniej połowa uwięzionych skazana jest na rychłą śmierć, w każdym razie zimny nie przetrzyma.

Uchwalono rezolucję następującą:

I. „Rada Naczelna P. P. S., stojąc na stanowisku natychmiastowej likwidacji wojny, stwierdza, że likwidacja ta musi być oparta o zasadę samookreślenia narodów, zamieszkujących ziemie wschodnie, o zasadę nieinterwencji Rzeczypospolitej Polskiej do stosunków wewnętrznych Rosji i nie popierania przez Polskę rosyjskich rządów i wojsk kontrrewolucyjnych;

„Rada Naczelna wzywa proletarijat Polski do stanowczej akcji przeciwwojennej“.

II. „Rada Naczelna P. P. S. konstatuje, że stosunki policyjne na tak zw. kresach wschodnich, a mianowicie masowe aresztowania i wysyłania do obozu jeńców przez żandarmerję polową i różne jej wy-

działy, a także stosunki, panujące w obozach jeńców, urągają elementarnym postulatom humanitaryzmu. Rada Naczelna poleca Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych przedsięwzięcie niezwłoczne energicznych kroków w celu rewizji obozów koncentracyjnych, uwolnienia niewinnie

tam więzionych i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności oficerów i szeregowców żandarmerji, ewentualnie innych czynników wojskowych i cywilnych, winnych pod tym względem“.

Dalszy ciąg posiedzenia Rady Naczelnej dzisiaj o godz. 10-ej rano w lokalu Zw. P. P. S.

Walka przeciwko Ministerjum Pracy.

Ministerjum pracy i opieki społecznej było zawsze solą w oku reakcji polskiej. Nie w tem dziwnego. Ministerjum pracy i opieki społecznej z tytułu zakresu swego działania stało na straży interesów klasy robotniczej.

Tymczasem nasza burżuazja, przyzwyczajona za czasów rosyjskich i niemieckich do kompletnej swobody w wyzyskiwaniu klasy pracującej w nieludzki sposób, traktowania swych pracowników, jak to miało miejsce ze służbą folwarczną, jak białych Murzynów, zmuszając ją mieszkać w norach i chlewach razem z bydłem — nie może dziś pogodzić się z tem, że istnieją obecnie państwowe organy, które wkraczają w dziedzinę stosunku pracodawcy do robotnika, ustanawiając pewne obowiązujące normy, przeszkadzając niesumiennemu wyzyskowi, zmuszając traktować robotnika jak człowieka, nie zaś jak bydło. Burżuazja nasza przyzwyczajona z czasów rosyjskich, że państwo ma być tylko żandarmem fabrykanta i ziemianina, pilnującym by robotnik wyzuty ze wszystkich praw, nie odważył się podnieść głosu w swej obronie — chciałaby, aby i państwo Polskie również było służą pokornym polskiego fabrykanta i szlachy.

Tymczasem o to istnieje ministerjum pracy i opieki społecznej, które nie tylko nie ułatwia eksploatacji sił i zdrowia robotnika, lecz odwrotnie — z obowiązku swego — musi pa-trzeć na ręce burżuazji, nakładać uzdę na jej apetyty, odbierać jej z rąk bat amerykańskiego plantatora.

Stąd też wściekłość i nienawiść do ministerjum pracy i opieki społecznej, stąd zajądła, pełna oszczerstw i insynuacji kampanja w prasie.

Ostatnimi czasy z chwilą wejścia do gabinetu p. Paderewskiego takich reakcjonistów jak podolski „dielec“ p. Szczeniowski, p. Jasionowski, p. Biliński i p. Seyda, chluba i duma poznańskiej kultury — kampanja przeciwko ministerjum pracy i opieki społecznej znalazła poparcie w łonie gabinetu.

Pisałiśmy już o tem, jak min. pracy i op. społ. odebrało dom na Mokotowskiej dla p. Seydy, pisaliśmy już o ograniczaniu kredytów na bezrobotnych.

Obecnie szykuje się nowy zamach na ministerjum pracy i opieki społecznej. Mianowicie, minister zdrowia publicznego (zreszła — na wylocie) p. Janiszewski, znany z obfitości „genjalnych“ projektów, z których żaden w życie nie wszedł, a jednocześnie z zatruwającą zachłannością, która gdyby była zrealizowana, to wszystkie ministerja przeszłyby pod rozkazy p. Janiszewskiego — oddawna już prowadzi kampanję o to, by Sekcja opieki społecz-

nej z min. pracy i opieki społecznej została przydzielona ministerjum zdrowia publicznego.

Żądanie tak niedorzeczne, że dotychczas nie znajdowało nigdzie posłuchu — ani w rządzie, ani w Sejmie, chociaż p. Janiszewski prowadził pod tym względem ożywiającą agitację we wszystkich komisjach. Jak dalece niepo-czytalne pod tym względem jest ministerjum zdrowia publicznego wskazuje chociażby to, że swego czasu w komisji ochrony pracy wystąpiło z żądaniem, aby kasy chorych były uzależnione od ministerjum zdrowia publicznego. Jak dalece bezsensowne było to żądanie wskazuje chociażby to, że komisja ochrony pracy jednogłośnie to żądanie odrzuciła. Takie samo fiasko spotkało p. Janiszewskiego w Sejmie i w sprawie opieki społecznej.

Nie w tem dziwnego. Opieka społeczna jest tak ściśle i nierozdzielnie związana z ochroną pracy i ubezpieczeniami społecznymi — dość chociażby wspomnieć sprawę pomocy bezrobotnym, że oderwanie dziedziny opieki społecznej od ministerjum pracy i opieki społecznej należałoby rozumieć jako początek likwidacji tego ostatniego.

Reakcja polska ku temu wyraźnie zdążyła. Dlatego, o ile poprzednio żądania p. Janiszewskiego były przyjmowane uśmiechem pobłażania, to dziś odwrotnie — p. Janiszewski już faktycznie uważa siebie za ministra zdrowia publicznego i opieki społecznej, gdyż podobno Rada ministrów ma, nie czekając na Sejm, tę sprawę załatwić w myśl życzeń p. Janiszewskiego.

Przeciwko temu musimy podnieść kategoryczny protest. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby tego rodzaju sprawy były załatwiane bez udziału Sejmu.

O ile zaś chodzi o meritum sprawy to oderwanie od ministerjum pracy i opieki społecznej dziedziny opieki społecznej polska klasa robotnicza potraktuje jako zamach na to ministerjum, jako początek jego likwidacji.

Niebezpieczną grę rozpoczynacie panowie Szczeniowski, Jasionowski i Janiszewski, Zbyt już często i systematycznie prowokujecie klasę robotniczą. Cierpliwość jej może wkrótce się wyczerpać.

Posłowie socjalistyczni powinni podnieść energiczny protest z powodu kampanji prowadzonej przeciwko ministerjum pracy i opieki społecznej i udaremnić wszelkie próby, zmierzające do likwidacji tego ministerjum. Rząd winien dobrze sobie zapamiętać, że tej likwidacji spokojnie nie dokona. Proletarijat nie pozwoli sobie za nos wodzić, nie pozwoli uszczuplić swych i tak skromnych praw.

Najdalej dnia 22-go września wyjdzie z druku jednodniówka

p. t. „Z dziejów prasy socjalistycznej“

Zamówienia należy natychmiast skierowywać do Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego „Dnia Prasy Socjalistycznej“ ul. Warecka 7, lokal „Robotnika“.

Jeszcze o działalności p. ministra H. Lindego.

P. Linde buduje...

Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę „Panamy pocztowej” polegającej na dowieńnięm puszczeniu w obieg paskarski tak zw. marek sejmowych. Wnieśliśmy w tej sprawie podanie do prokuratora Sądu Najwyższego. Podanie to godzi bezpośrednio w p. ministra Lindego. Sledztwo w tej sprawie się toczy. Czekamy cierpliwie. Dziś już jednak musimy wyrazić zdziwienie, że dotychczas nie ogłoszono w tej sprawie wyjaśnienia urzędowego. Przecież to chodzi nie o byle kogo — tu chodzi o p. ministra!

Zanim jednak nastąpi finał sądowy tej sprawy, podamy tu przyczynek do działalności p. ministra Lindego — w innej dziedzinie. Oto nasze informacje:

Na życzenie i z inicjatywy prezesa Lubelskiej dyrekcji pocztowej, pozostającego w stosunkach zażyłej znajomości z p. ministrem, p. Kowarzyka, p. Linde zarządził kupno domu w Lublinie za 1.600.000 koron. Zarządził to kupno pomimo, że Ministerjum skarbu na kupno kredytu nie udzieliło, że fachowcy wypowiedzieli się stanowczo przeciw kupnu i że dom ten poza mieszkaniem dla p. prezesa dyrekcji Lubelskiej, Kowarzyka, nie dał żadnych korzyści pocztowej.

Czasowo na ten cel użyto pieniędzy, pozostających w obiegu w kasach pocztowych. Wiadomo, że urząd pocztowy krakowski ma milionowe obroty przekazowe. To też p. Linde nie namyślał się długo, i dał temu urzędowi nakaz przekazania 1.600.000 koron dyrekcji Lubelskiej, prezes zaś tej dyrekcji, p. Kowarzyk, nabył za te pieniądze dom w Lublinie. Następnie zarządził zaciągnięcie pożyczki w prywatnych bankach galicyjskich na hypotekę nabytego w powyższy sposób domu. A teraz z funduszy, przeznaczonych w budżecie na czynsze dla wynajmu lokali pocztowych od osób prywatnych, będzie się corocznie pod firmą czynszu wartość domu spłacało. W taki to sposób wbrew prawu i w decydujących czynnikach dom ten został nabyty.

Ponieważ w Lublinie istnieje rządowy gmach poczty — więc przy podziale gmachów Ministerjum Poczty i Telegrafów otrzymał gmach kolegium pojezuickiego, oraz niezbędne jest wybudowanie urzędu na dworcu kolejowym. Dom, świeżo nabyty, poza wygodą prezesa dyrekcji, p. Kowarzyka, który w ten sposób oprócz 24.000 mk. rocznej pensji otrzymał bezpłatny apartament luksusowy, co mówiąc nawiąsem ustawowo przewidzianem nie jest, a więc mamy tu znowu rzecz kłócaącą się z prawem, dom ten nie przynosi i nie przyniesie państwu żadnego pożytku. Do dziś dnia jest całkowicie zajęty przez lokale osób prywatnych. Należy zaznaczyć jeszcze jedną bardzo charakterystyczną rzecz, a mianowicie: — gdy w swoim czasie p. minister H. Linde wystąpił do Ministerjum skarbu, w celu otrzymania kredytu na kupno tego domu, to w motywacji zaznaczył, że po szczegółowych oględzinach tego domu, miejscowy architekt Ministerjum Poczty i Telegrafów uznał go za w zupełności odpowiadający potrzebom, na które jest przeznaczony. Było to ordynarne kłamstwo i to świadomie popełnione, na dowód czego przytoczymy pewne ustępy referatu, który właśnie ten architekt w przedmiocie celowości kupna rzeczoności domu złożył p. ministrowi H. Lindemu.

Architekt, delegowany do Lublina w celu zbadania stanu 5 realności w związku z projektami Lubelskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, po obejrzeniu budowli na miejscu ustalił:

1. Urządzenie oddziału pocztowego na stacji kolejowej zgodnie z wnioskiem prezesa dyrekcji jest nader pożądane.

2. Przeprowadzenie drobnych przeróbek i odnowienie gmachu poczty przy ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie zgodnie z wnioskiem dyrekcji i przy uwzględnieniu pewnych zmian jest konieczne.

3) Przeznaczony dla poczty przy podziale gmachów państwowych w Lublinie budynek byłego kolegium jezuickiego jest obecnie w stanie używalnym i wobec nadchodzącej letniej pory roku może być niezwłocznie użytkowany na pomieszczenie Dyrekcji.

4. Realności przy ul. Namieśnikowskiej Nr. 22 i przy ul. Szopena Nr. 9 pod względem czasu budowy (1911 — 1912) i pod względem wykonania technicznego stoją na równi i są zadawalające. Pierwsza realność jest lepiej zagospodarowana (ma elektrownię i własną studnię artezyjską) posiada solidniejszy wygląd zewnętrzny i położona jest bardziej w środku miasta. Druga — posiada efektowniejsze wejście, lepiej wykonaną klatkę schodową i, co ważniejsze, system korytarzowy planu.

5. Na umieszczenie Dyrekcji na stałe żadna z tych realności nie nadaje się, gdyż korytarzowy system realności przy ulicy Szopena Nr. 9 nie ratuje sytuacji: korytarz jest za wąski i ciemny. Całkowita przebudowa, aczkolwiek zasadniczo możliwa, spowodowałaby koszt przenoszący 50% obecnego szacunku domu.

6. Ten wzgląd stanowczo przemawia przeciwko kupnu rzeczonych realności przez skarż krajowy.

Następnie referent przytacza inne jeszcze względy, przemawiające przeciwko nabyciu kamienicy.

Mimo to wszystko, p. Linde dom kupił.

Następnym projektem p. H. Lindego była odbudowa gmachu Poczty i Telegrafu we Lwowie. Tę sprawę ujął w swe ręce sam p. Linde i załatwił ją częściowo osobiście za czasów swej bytności we Lwowie, częściowo przez swego powiernika, radcę P. Pajora i wobec tego trudno jest przewidzieć jaki obrót weźmie odbudowa. Wiadomo tylko, że na przedsięwzięcie do wykonania roboty został upatrzony przez p. H. Lindego budowniczy p. Zacharzewicz, który ma otrzymać siedmimilionową robotę, bez konkursu, wprost z hojnych rąk p. H. Lindego.

Z p. Zacharzewiczem łączy się również trzeci projekt p. H. Lindego — budowa mieszkań urzędniczych w Warszawie. I ta robotą z kosztorysem 4.000.000 marek została przeznaczona dla p. Zacharzewicza bez konkursu, zakupiono już nawet maszyny budowlane, które przybyły ze Szwecji do M. Poczty i Tel. w Warszawie i leżą pod szopą na podwórku. Na jakich warunkach zawarto tę umowę nie wiadomo, gdyż sprawa została załatwiona, jak i inne, przez znanego pana ministra radcę Pajora. Opinia technicznych czynników min., że projekty trzeba wprerw rozpatrzyć, roboty zaś oddać z konkursu, została przez p. H. Lindego z lekceważeniem pominięta, chociaż z drugiej strony p. H. Linde co do blachach zamówień i przy groszowych wprost robotach stale domaga się kilku ofert lub konkursu.

Od dalszych komentarzy w sprawie polityki budowlanej p. H. Lindego narazie powstrzymamy się, mając nadzieję, że czynniki decydujące zechcą i na tę stronę fachowej pracy p. H. Lindego zwrócić uwagę.

się antysemityzmem. Jeżeli autor „Polityki” jeszcze pragnął pogłębić wiedzę o „naczelniku”, mógłby mu podsunąć jakąś gazetę angielską np. „Daily Mail” i zapytać: „Prawda, jak to pięknie drukowane są dzienniki francuskie?” Otrzymałby wówczas odpowiedź: „O, niewątpliwie! Jaki czystutki jest druk w tym „Daily Mailu”, lepszy nawet, niż w naszej „Gazecie Porannej”. A gdyby tak Perzyński pragnął dowiedzieć się, jak rozróżnić język francuski od języka angielskiego, dowiedziałby się z pewnością, że nieomylnie kryterjum stanowią często powtarzające się w angielskim, tajemnicze „of”, zaś we francuskim również zagadkowe „u” i „une”.

Mores w tej kancelarii młodowej panuje godny naśladowania. „Wszelka władza pochodzi od Boga” — twierdzi „naczelnik” i jest takim rygorystą, że swego szefa uważa również za człowieka obdarzonego władzą od Boga. Natomiast (bywa to u ludzi pokornych wobec władzy, a brutalnych wobec osób zależnych od siebie) każe np. maszynistkę, przepisującą manuskrypt angielski, którego ani naczelnik ani maszynistka nie rozumieją, wołać do swego pokoju następującymi słowami: „Panna X. do mnie!” Prawdziwie żołnierski ton.

Urzędnik ów tak mi przypominał Kręciółka z „Polityki”, iż przypuszczam, że Perzyński sfotografował go, zretuszował na czerwono i wkleił do „Polityki”. Tylko, że ów biurokrata jest ulubieńcem właśnie najczystszej krwi endecwa i jego protegowanym... he! he! he!

Niechże mu się autor „Polityki” przyjrzy.

Zysław.

Gospodarka Min. Aprowizacji.

Jakim cukrem ministerjum karmi robotników.

Protokół.

Dnia 3-go września 1919 r. delegowany przez p. szefa sekcji przemysłowej Ministerjum Aprowizacji, kierownik działu cukrowego, Stanisław Holtzman, obejrzał cukier sprowadzony do Robotniczego Wydziału Aprowizacyjnego, Wolska 44, z magazynów Związku zawodowego cukrowni w Warszawie. Cukier ten wydany został z magazynu na zasadzie dyspozycji Ministerjum Aprowizacji, z dn. 4/VIII za Nr. 816 — 27048/9100 na 69 worków mączki żółtej. Delegowany stwierdził co następuje:

Na workach brak signum fabryki, z której cukier pochodzi. Bardzo duża ilość worków jest powierzchu zamknięta, co dowodzi, że większa ilość cukru jest b. wilgotna.

W mące żółtej znajduje się poważna ilość tak zwanych „klusek”, które w myśl decyzji Ministerjum winny być w cukrowni odsiane. Duża część mączki żółtej bardzo wilgotna.

W dwóch workach, otwartych przed przyjęciem delegata był cukier zupełnie niezdatny do konsumpcji: wilgotny, cuchnący, żółtawy, kwaśny, pełno w nim sznurków. Najwidoczniej były to skrobki z podłóg w cukrowni.

Delegowany obejrzał jeszcze dwa worki najwięcej zamknięte, w których okazał się cukier takiegoż samego gatunku, jak wyżej opisany.

Warszawa, d. 3 września 1919 r.

Kierownik działu cukrowego Min. Aprowizacji (—) St. Holtzman.

Delegacja: B. Czarniecki, J. Dąbrowski. Pieczęć: Robotniczy Wydział Aprowizacyjny. Sekretarjał (podpis nieczytelny).

— Dn. 17 września.

Do Ministra Aprowizacji

Ob. Minkiewicza

w miejscu.

Listem z dnia 30 sierpnia r. b. za Nr. Dz. St. 12397 i 5961/19 Min. Pracy i Op. Sp. powierzyło nam wydanie deputatu dla robotników bezrobotnych, którzy pracowali poprzednio w zakładach wojskowych pod zarządzeniem Min. Spraw Wojskowych.

Po zażądaniu przez nas od Min. Apr. dyspozycji na odpowiednią ilość mąki amerykańskiej, kryształ, słoniny, mydła i mleka otrzymaliśmy takowe; nadmieniamy, że nie otrzymaliśmy amerykańskiej mąki, dostarczone nam natomiast żytnią razową i pszeną krajową.

Propozycje wydziału cukrowego M. A. przyjęcia żółtej mączki zamiast białej z początku odmówiliśmy, lecz po upływie dłuższego czasu ze względu na to, że cukier jest niezbędnym produktem dla rodzin robotniczych, zgodziliśmy się takową przyjąć.

Zamiast żółtego kryształu, za dyspozycją M. A. Nr. 816/27048 9100 z dnia 4 sierpnia r. b. otrzymaliśmy surogat, nie nadający się do użytku, stan takowego jest stwierdzony przez kierownika działu cukrowego M. A. w protokole z dnia 3 b. m., zapisanym w M. A. pod datą 5 b. m. za Nr. 12467, odpis którego przy niniejszym załączamy.

Wspomniani robotnicy do dnia dzisiejszego, nie bacząc na codzienne upominanie się

w M. A., cukru za lipiec nie otrzymali, wówczas gdy urzędnicy państwowi i miejscy, oraz rob. pracujący w fabr. wojsk. w takowy za lipiec i sierpień zaopatrzeni zostali.

Sądymy, że pominięcie pierwszych wobec powyższego jest niedopuszczalne i mamy nadzieję, że sprawa ta możliwie szybko i przychylnie załatwiona zostanie. W końcu nadmieniamy, że dalej zwlekać nie możemy i, o ile sprawa ta nie zostanie wkrótce w myśl naszego życzenia załatwiona, zmuszeni będziemy, ku naszemu żalowi, rzec się wydawania deputatów.

Oczekujemy niezwłocznej odpowiedzi.

Wydział Aprowizacyjny

Rob. Stow. Spożywczy.

Do Magistratu m. stoł. Warszawy

Wydział Zaopatrywania

w miejscu.

W odpowiedzi na list z dnia 11 b. m. za Nr. 19598/XIII zwracamy uwagę, że Ministerjum Aprowizacji i inne instytucje państwowe stoją na stanowisku, iż produktów kontyngensowych dla sprzedaży ludności trzeba przede wszystkim udzielać kooperatywom robotniczym, a w drugim rzędzie innym instytucjom, wówczas gdy Wydział zaopatrywania wręcz przeciwnie postępuje.

Pomijamy w tej chwili, że nasze kooperatywy „Samopomoc” i „Jedność”, które otrzymywały dotychczas cukier kontyngensowy dla ludności, posiadając specjalny personel do paczkowania i wydawania takowego, z powodu niedostarczenia cukru przez Wydział zaopatrywania za 2 okresy, ponoszą straty, pokrycia których od Niego domagać się będziemy. Do tej sprawy we właściwym czasie jeszcze powrócimy.

Ale w tej chwili dziwi nas to, że Wydział zaopatrywania powierza sprzedaż cukru kontyngensowego wyłącznie sklepom miejskim, przed którymi się tworzą długie „ogonki”, w których ludność zmuszona jest wycekiwać całymi dniami na przydziałowej jej cukier — a odmawia takowego kooperatywom robotniczym, co mogłoby się przyczynić przecież do zmniejszenia nędzy „ogonkowej”, trapiącej ludność.

Wobec tego, że lwia część ludności, nie mogąc stać w „ogonkach”, jest zmuszona sprzedawać bony cukrowe, dając przez to możliwość spekulantom prowadzenia swej nieumiejętnej roboty, Wydział zaopatrywania, przez wyżej wspomniany stosunek do naszych kooperatyw, działa na rękę paskarzy.

Nie mogąc się zająć, wskutek odmowy Wydz. zaop., sprzedaż cukru kontyngensowego dla całej ludności, uważając jednak za nasz obowiązek robotnikom — członkom naszych kooperatyw dać możliwość otrzymania go, który niewątpliwie, o ile nie będziemy mieli możliwości zająć się tą sprawą, stracą, nie będąc w stanie rzucić swoich zajęć dla stawiania w „ogonkach” — prosimy o wydisponowanie dla wyżej wymienionych w liczbie 15.000, licząc przeciętnie po 3 osoby na rodzinę — 45.000 paczek cukru, za gotówkę.

Bony cukrowe dostarczymy po ich zrealizowaniu.

Oczekujemy niezwłocznej odpowiedzi.

Wydz. Aprw. Rob. Stow. Spoż.

Ruch robotniczy zagranicą.

Ostatni kongres związków zawodowych w Amsterdamie powołał uchwałę, aby wziąć udział w międzynarodowej konferencji pracy, która się odbędzie w Waszyngtonie w październiku r. b., o ile dopuszczone będą do niej wszystkie narodowości, należące do międzynarodowych związków zawodowych, a więc także Niemcy, Austriacy i in. Biuro, wyłonione przez kongres amsterdamski zajęło się obecnie tą uchwałą i wysłusowało delegację do ministra pracy w Anglii, jako też do Clemenceau, by dowiedzieć się, jak zapatrują się rządy koalicji na tę sprawę. Minister Barnes oświadczył, że trudno będzie dopuścić wszystkie narody na konferencję, jako że traktat pokojowy tego nie przewiduje. Natomiast interwencja tow. Jouhaux u Clemenceau odniosła dodatni wynik i Rada Najwyższa postanowiła w zasadzie, że wszystkie narody będą mogły być reprezentowane na konferencji waszyngtońskiej. Oczekiwana jest oficjalna decyzja w tej mierze od organizatorów konferencji.

Biuro otrzymało mandat do zakupu na własność międzynarodówki zawodowej domu w Amsterdamie, w którym mieścić się będą pojedyncze wydziały, a także inne międzynarodowe zrzeszenia, mające swą siedzibę w Amsterdamie.

Najbliższe posiedzenie komitetu międzynarodowego, obranego na kongresie ostatnim, odbędzie się na początku kwietnia 1920 r., zaś zebranie biura wyznaczone jest na 2 października r. b.

W Anglii, jak wiadomo, komisja węglowa, wyłoniona z przedstawicieli przedsiębiorców i robotników zdecydowała większość głosów, przedłożyć rządowi propozycję unarodowienia kopalni węgla, jako jedynego środka, mogącego zabezpieczyć spokojny rozwój przemysłu i zabezpieczyć większą wydajność pracy. Uchwała ta wywołała ze strony kapitalistów namiętną agitację w celu niedopuszczenia do unarodowienia kopalni.

Poświęcono setki tysięcy, by uratować

źródło wyzysku robotnika. Rząd wobec tego ułakł się, aczkolwiek z góry zapowiedział, że podda się orzeczeniu komisji, aczkolwiek unarodowienie kopalni nie było projektowane z dnia na dzień, lecz stopniowo, po dokładnych studiach i badaniach po upływie lat trzech. Rząd nie zgodził się na uchwałę komisji i zdobył się tylko na drobne ustępstwa, jak zaofiarowanie robotnikom przedstawicieli w komisji nadzorczej kopalni i t. p. Ustępstwa te robotników nie zadawalają. Na zgromadzeniu delegatów przewodniczący federacji górników, Smillie, oświadczył, że górnicy od żądania swego nie ustąpią. O dalszych środkach walki zadecyduje odbywający się obecnie kongres związków zawodowych (Trade Union) w Glasgowie.

(W ostatniej chwili dowiadujemy się, że żądania górników upaństwowienia kopalni został przyjęty przytaczającą większością głosów, bo przeszło 4.800.000 przeciw 77 tys.)

W Paryżu odbył się lokaut pracowników przybytków wesołej muzy: teatryków, wariétés, cyrków, kinematografów, kawiarni z muzyką i t. p. Właściciele tych zakładów, oczywiście, z kretesem przegrali, gdyż pracownicy należą do związku i byli wspierani przez kolegów z teatrów wielkich, które nie poszły w ślady pomniejszych przedsiębiorstw. Pracownicy odpoczęli przez kilka dni narzuconych wywczasów, za które przedsiębiorcy muszą zapłacić honorarium i zgodzić się na omawianie nowych warunków pracy. Dowodem humoru francuskiego jest fakt, że lokautowani artyści i artystki rozjeżdżali po mieście, obwieszając plakaty z zaproszeniem na bezpłatne widowisko dla paryżan, stęsknionych zabawy. Widowisko to urządzał zarząd związków

Wielki strajk o charakterze osiрым przykuwał uwagę publiczności Stanów Zjednoczonych. Strajkowali aktorzy i aktorki, zorganizowani w dwóch związkach, z których jeden liczy 8 tys., drugi do 1 tys. członków. Organizacje te zwalczają się wzajemnie i dlatego strajk przeciągał się, a przedsiębiorcy liczyli

Mały feljeton.

Typ do „Polityki”.

Niedoleństwo, a nawet zbrodnia lekko-myślność w podejmowaniu się przez „fachowców” prac, do których nie dorosli, widoczna jest na wszystkich szczeblach machiny biurokratycznej, zapychanej coraz gęściej przez zwolenników „Boga i Ojczyzny” jako też „ładu i porządku”. Ślad tyle w urzędach naszych bezładu, braku obowiązkowości, lenistwa, chamstwa, trwonienia grosza i czasu, obskurantyzmu połączonego z brutalnością, analfabetyzmu złączanego z cynizmem.

„Filatelizm” ministerjałny przenika urzędy coraz bardziej. Jest rzeczą obojętną, czy jakiś pan albo pani umieją cośkolwiek, jeżeli znajdują tylko protektora.

Szkoda, że autor „Polityki” swej obserwacji nie kształci na kolach najlepiej sobie znanych. Znalazłby tam niejednego... „filatelistę”... a całe gromady „kręciółków”.

Gdyby naprzykład zajął do pewnego ula, w którym miodu niewiele, ale za to dużo, dużo szerszeni... znalazłby tam dziwnego „naczelnika” pewnej kancelarii. Jest to człowiek wysoce wykształcony, a nawet możaby się wyrazić — wprost twórcy. Bowiem nadzwyczajnie zręcznie przetwarza słowa. Gdyby np. autor „Polityki” zapytał owego „naczelnika”, kiedy minister udziela audjencji, odpowiedziałoby mu, że po polsku mówi się nie audjencia, lecz audjencia. Zdaniem takiego urzędnika charakter pisze się: „charakter”, a publicystą nazywamy człowieka, który zbiera spisy firm chrześcijańskich dla użytku gazet trudniących

na rozbiście wśród strajkujących. Ato! solidarność zwyciężyła przy poparciu pokrewnych organizacji. Ponieważ świeżo utworzony związek autorów oświadczył, że o ile nie dojdzie do szybkiej ugody, to na własną rękę wystawią twory swe, sprawa aktorów była przeznaczona na ich korzyść. Uzyskali oni nawet lepsze warunki, aniżeli sami żądali, z wyjątkiem jednego punktu: uznania ich organizacji, która należy do ogólnej Federacji Pracy. Strach ogarnął przedsiębiorców na myśl o potęgę organizacji robotniczej, zgodzili się przeto na omawianie warunków pracy z organizacją, ale... drobną, konkurencyjną, liczącą niepełną 1000 członków. Zakończenie strajku spodziewane jest lada dzień.

Górnicy okręgu Charleroi w Belgii wystawili następujące żądania: 1) Upaństwowienie kopalń, 2) minimum płacy, 3) bezpłatny węgiel dla górników, 4) kontrola produkcji, 5) współpraca górników przy ustalaniu kosztów produkcji, 6) kontrola eksploatacji, 7) utworzenie ciała, złożonego z przedstawicieli górników, administracji kopalń i rządu, 8) wyrównanie różnicy zarobków od roku 1914 do 1916 włącznie.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Niemieccy socjaliści w Czecho - Słowacji założyli odrębną partję w ramach nowego państwa i odbyli niedawno zjazd swój. Tow. Beliger wygłosił referat o położeniu politycznym klasy robotniczej niemieckiej w Czechach. Stając na stanowisku, że jedynym rozwiązaniem kwestji narodowej, odpowiadającym zasadom demokracji, jest połączenie

wszystkich ziem niemieckich w jedną republikę, mówca zaznaczył, że wobec wytworzonego przez koalicję stanu rzeczy, najważniejszym zadaniem jest dążenie, aby Czechy nie stały się „piekłem dla robotników różnych zamieszkujących je narodowości”. Czechy zostaną federacją wolnych narodów, albo ulegną kosości starej Austrii. Partja staje na stanowisku programu narodowościowego dawnej partji austriackiej, dopóki położenie ogólne Europy nie zmieni się zasadniczo.

Kongres postanowił przystąpić do 3-ej międzynarodówki, aczkolwiek odrzuca stowanie u siebie taktyki rosyjskiego rządu so-wietów.

Rada del. rob. w Berlinie zażądała od socjalistów niezależnych, aby złożyli mandaty swe do konstytuancy niemieckiej. Na żądanie to odpowiedział organ niezależnych, „Freiheit”, że posłowie zasiadają w parlamencie na zasadzie uchwały kongresu partji i tylko niezależna władza partyjna mogłaby ich odwołać. Niezależni są w parlamencie, aby demaskować przed robotnikami prawdziwe oblicze t. z. reprezentacji narodowej. Byłoby szkoda, gdyby nie mogli spełnić tego zadania, o czym decydować może tylko partja.

Niezależni pozostają więc narazie w parlamencie.

Socjaliści w Winterthur (Szwajcaria) 246 głosami przeciw 200 odrzucili propozycję przystąpienia do 3-ej międzynarodówki.

Kongres szajdemanowców okręgu wrocławskiego zażądał ustąpienia Noskego, ulegającemu coraz bardziej reakcji i rządzącego za pomocą stanu wyjątkowego.

o którą osobiście się ubiegał u p. ministra. Gdzietam! Pan minister wręcz oświadczył mu, że w myśl zasady, przyjętej przez ministerjum kolei, zajęcia nie może otrzymać człowiek, który służył rządowi, znajdującemu się w stanie wojny z Polską! A więc ministerjum kolei na zasadzie! No, no, toby to pomyślał! Szkoda tylko, że kuznia tych „zasad” jest redakcja „Dwugroszówki”. Szkoda, że się stosuje te zasady względem „wybranych”, a nie ogółu przybywających z Rosji kolejarzy.

Tak obłudnie fachowy rząd traktuje prawdziwie fachowych ludzi, mających wieloletnią służbę za sobą i zasłużonych na swym polu pracy, jakoteż wobec kraju.

Przed paru dniami zamieściliśmy w „Robotniku” pod dwuszpaltowym nagłówkiem wiadomość o nadzuciach w minister. robót publicznych, a na kilka dni wcześniej o manipulacjach pana ministra Lindego. W „Dwugroszówce” nazywa się to „brudem chęci do ujawnienia zła”, 1 „skromnem doniesieniem o nadzuciach”.

Organ partji, która zabrała skarb narodowy z Raperswilu na przeprowadzenie do Duny bohatera narodowego hr. Tyszkiewicza, który tem się jedynie odznaczył, iż złożył wieniec na trumnie krolańskiego kate Orzelskiego, przypuszcza, iż rzuci zasłonę na brudną przeszłość swej organizacji, gdy nazwie pp. Grabowskiego i Majewskiego (o gospodarce tego ostatniego pisaliśmy notabene parę razy w „Robotniku”... „towarzyszami”).

Nie wiemy jakie stosunki łączą tych panów z endecją. Za to wiemy, że pan Hubert Linde jeszcze w czasach, gdy był dyrektorem poczty w Tarnowie, był mocno związany z ideologią „Dwugroszówki”. Dlatego to o jego filatelistycznych popisach nie niema w brudnych kartkach dwugroszowego „notesu”.

List tow. naszych z Ameryki.

Chicago, Ill., 15 sierpnia 1919.

Tow. Daszyński, poseł na Sejm. Warszawa.
Drogi Towarzyszu!

Przed paru tygodniami wysłaliśmy na Wasze ręce 20,000 marek polskich dla P. P. S., które, zapewne, już otrzymaliście. Obecnie przesyłamy przy niniejszem przekaz American Express Co na 30,000 marek. Pieniądże te składane są przeważnie za zgromadzeniach, jakie z ramienia Związku socjalistów polskich odbywają się u nas przy współudziale Waszego kurjera, tow. L. Mazurkiewicza. Dotychczas zbierano składki w Chicago, Detroit i okolicy tych dwóch miast. Obecnie zbiera się składki we wschodnich stanach, gdzie w każdym razie, zbierze się jeszcze przynajmniej drugie 50,000 marek. Będziemy się starali jednak na przyszłość obmyśleć jakąś stałą, systematyczną pomoc finansową dla P. P. S. Zapewnijcie towarzyszy, że my tu, choć oddzieleni oceanem od Was, będziemy wyłatali wszystkie siły, by nieść Wam pomoc, na jaką będziemy się w stanie zdobyć.

Prosimy Was, byście nadesłali nam urzędowe pokwitowanie otrzymanej sumy, którego fotograficzną odbitkę zamieścimy w naszej prasie partyjnej.

W dniach 30, 31 sierpnia i 1 września odbędzie się nasz zjazd w Filadelfji, na którym, między innemi, postawimy zostanie wniosek uchwalenia najściślejszej łączności z P. P. S. Będzie to więc niejako ostateczne dopełnienie „zjednoczenia P. P. S.”, choć zdajemy sobie sprawę, że jako organizacja pracująca na gruncie amerykańskim, musimy w działalności naszej uwzględniać bardzo szeroko sprawy polityki proletariackiej w tym kraju.

Zasylamy Wam serdeczne pozdrowienia i zapewnienia solidarności dla całej P. P. S.

Za Komitet Wykonawczy Z. S. P.
Piotr Lasota, przewodniczący.

Za Komitet pomocy P. P. S. przy Zw. S. P.
H. Anielewski.

tymcz. sekretarz
Zygmunt K. Piotrowski.

Wysłannik P. P. S. w Ameryce.

Poniżej podajemy marszrutę wysłannika P. P. S., tow. Mazurkiewicza:

- 9 i 10 sierpnia — Cleveland O.
- 11 sierpnia — Canton O.
- 12 sierpnia — Fairpoint, O.
- 13 sierpnia — Pittsburgh, Pa.
- 14, 15 i 16 sierpnia — Philadelphia, Pa.
- 17 sierpnia — Trenton, N. J.
- 18 do 30 sierpnia — New York i okolice (pod kierunkiem komitetów lokalnych).
- 31 sierpnia — Bridgeport, Conn.
- 1 września — Hartford, Conn.
- 2 września — Springfield, Mass.
- 3 września — Worcester, Mass.
- 4 września — Northbridge, Mass.
- 5 września — Providence, R. I.
- 6 września — New Bedford, Mass.
- 7 września — Boston, Mass.
- 8 września — Salem, Mass.
- 9, 10 i 11 września — do rozporządzenia Kom. lok. i oddziału w Boston.
- 12 września — Lawrence, Mass.
- 13 września — Lowell, Mass.
- 14 i 15 września — Gardner, Mass.
- 16 września — Schenectady, N. Y.
- 17 i 18 września — Utica i New York City, N. Y.
- 19 września — Rochester, N. Y.
- 20, 21 i 22 września — Buffalo, N. Y.

Robotnicy a konsulat polski w Kopenhadze.

Z powodu tego, że przedstawicielstwo polskie, które przybyło do Danji przed miesiącem, nie daje o sobie znaku życia, Komitet Wykonawczy naszej partji w Danji wystosował następujące pismo do Konsulatu Polskiego w Kopenhadze:

Z powodu napływu zainteresowanych w sprawie wyjazdu do kraju z różnych stron Danji obywateli polskich, Komitet Wykonawczy sekcji Polskiej Partji Socjalistycznej postanowił zwrócić się do przedstawicielstwa polskiego z następującymi żądaniem:

1) założenie komitetu opieki nad wychodźstwem w Danji, które zostało tu prowadzone przez różnych agentów i teraz nie ma środków powrotu do Ojczyzny;

2) żądanie natychmiastowego wyjazdu dla pomocy walczącym na Górnym Śląsku i zabezpieczenia rodzinom wyjeżdżających normalnego utrzymania;

3) żądanie ogłoszenia w gazetach robotniczych o przybyciu przedstawicielstwa polskiego, jakoteż wskazówek dotyczących możliwości powrotu do kraju, t. j. w gazetach „Landarbejderbladet” i „Chlopska Dola”, oraz „Gazeta Robotnicza”, które to pisma Polacy w Danji najwięcej czytają;

4) żądamy od przedstawicielstwa polskiego neutralności partyjnej przy załatwianiu spraw polskich emigrantów; co do tego waleściono na ręce nasze parę skarg.

Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej w Kopenhadze.

Przewodniczący: St. Müller. Sekretarz: F. Antczak.

Polacy-jeńcy niemieccy w Danji.

Informują nas z Kopenhagi, że w Danji w dwóch obozach znajduje się sto kilkadziesiąt jeńców polskich. Są to byli wojskowi armji rosyjskiej, którzy na jesieni roku ubiegłego, po przewrocie w Niemczech, uciekli ze Szlezewiku, gdzie byli internowani, do Danji. Władze duńskie zamiast umożliwić im powrót do kraju, wysłały ich do obozów koncentracyjnych, gdzie przebywają oni do tej pory.

Pytamy, co robi w sprawie tej rząd i konsulat polski w Danji?

Rezolucje poznańskich Związków Zawodowych.

Kartel klasowych związków zawodowych w Poznaniu przesłał Związkowi polskich polsów socjalistycznych następujące rezolucje:

„Zważywszy, że od wielu miesięcy z małą tylko przerwą, stan wyjątkowy w okręgu poznańskim zawisł całym swym ciężarem na ludności, — że położenie gospodarcze klasy pracującej z tego powodu staje się wprost nieznosnym — że przez zawieszenie stanu wyjątkowego prawo o stowarzyszeniach do tego stopnia jest ograniczone, iż wpływ klasy pracującej na ustalenie warunków bytu jest niemożliwością, — zważywszy, że większość ludności składa się z ludu pracującego, domagamy się w interesie tej ludności, by stan wyjątkowy i z nim wszelkie ograniczenia prawa stowarzyszenia się niezwłocznie zostały zniesione.

Zorganizowani w związkach klasowych, zebrani w dniu 11 września r. b. w sali „Wila Flora”, robotnicy, uchwalają:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zechce niezwłocznie znieść wszelkie przeciw klasie pracującej skierowane prawa wyjątkowe, oraz stan wyjątkowy.”

Zebrani w dniu 11 września r. b. w sali „Wila Flora” członkowie klasowych związków zawodowych, protestują najenergiczniej przeciwko dążnościom ster reakcyjnych w Polsce, skierowanym w kierunku obalenia dekretu o 8-mio godzinnym dniu pracy i stwierdzają solidarnie, że zdobycy tej — jako owoc wieloletnich walk zorganizowanego proletariatu — przeciwko wyzyskowi — bronić będą wszelkimi siłami.”

Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej” miał rozmowę z jakimś politykiem francuskim, świeżo przybyłym z Polski. Rozmowa dotyczyła Polski, a gdy mowa o Polsce tam, oczywiście, musi być mowa także o Dmowskim, aby kraj, broń Boże, nie zapomniał o jego istnieniu. Korespondent każe politykowi po endecku okadzać Dmowskiego, jako, że jest bardzo popularny w kraju i ma „tęgi głos”. Na dowód popularności przytacza to, że lewica „jeśli nie marzy o nim we śnie, to mówi ciągle na jawie: zupełnie jak narzeczona o ukochanym”.

Lewica, jeśli mówi o Dmowskim, to dlatego, że zajmuje on wybitne i odpowiedzialne stanowisko, na którym tyle przynosi szkody, że w interesie kraju trzeba, niestety, zbyt często o nim mówić i pisać. W każdym razie, gdyby narzeczona o swych ukochanym tak się odzywała, jak lewica o Dmowskim, to prawdopodobnie... żadne małżeństwo nie doszłoby do skutku.

Nazaretanśkie maniery.

Nazaretankom, mimo protekcji tak szerokiej, jaką jest władza wojskowa, nie udało się jeszcze wygryźć szkoły Instytutu pedagogicznego, który nabyły. To też siostrzyczki duchowne wzięły się na sposób. Ich wychowanki, nad którymi przecież nazaretanki powinny mieć wpływ, bo cóż byłoby to za wychowanie, zabawiają, krzycząc za uczennicami szkoły Instytu-

Matactwa endeckie a władze kolejowe.

Ostatni numer „Kolejarza - Związkowca”, organu Związku zawodowego pracowników kolejowych, poucza nas, jakie wpływy panują w warszawskiej dyrekcji kolejowej i jak p. minister kolejnictwa traktuje zasłużonych kolejarzy, chcących pracę swą i doświadczenie poświęcić służbie ojczystej.

Oto „Dwugroszówce” spodobało się d. 22 sierpnia r. b. „zawiadomić” o przybyciu z Rosji dwóch kolejarzy — Tomaszewskiego i Radomskiego — i w związku z tem napaść na organizację kolejarzy, protegującą jakoby tych dwóch „komisarzy bolszewickich”. Dyrekcja warszawska ekwapiwie rozesała tegoż dnia notatkę „Dwugroszówce” do dyrektorów i naczelników wydziałów w wiadomym celu. Znaczący to, że gołosłowne ujadanie polajanki endeckiej jest dla dyrekcji warszawskiej na tyle miarodajne, że nie uważa za potrzebne sprawdzić, czy i o ile odpowiada rzeczywistości. Znaczący to również, że warszawska dyrekcja kolejowa woli współpracować z brukowym organem reakcji i posilkować się nim, jako urzędową przeciw Związkowi kolejarzy, aniżeli współdziałać z tym ostatnim dla dobra kolej-

nictwa w kraju. Ano zobaczymy, jakie będą owoce tej współpracy!

Narazie obchodzi nas to, że napaść wspomniana, jak tyle innych, była tylko partyjnym ukaszeniem gadziny endeckiej. Obaj wymienieni kolejarze, pracując w Rosji pod rządami bolszewickimi (czyż mieli do wyboru inny rząd?), nie będąc sami bolszewikami, oddali wielkie usługi kolejarzom polskim. I tak Radomski, pełniąc funkcję komisarza zarządu kolei Warszawsko - Wiedeńskiej, na zasadzie uchwały kolegow, od kwietnia 1918 r., ułatwił kolejarzom powrót do kraju, zabezpieczył ich należności od rządu rosyjskiego i pretensje do tegoż (dochodzące do 27 mil. rubli), nie dopuścił do przejęcia przez rząd rosyjski kapitałów kas emerytalnej i przecznościowej kolei W-ws., ocalił od konfiskaty majątek (przeszło 40 tys. rb.) Związku pracowników kolejowych, pragnących powrócić do kraju, bronił od areztowań i przesładowań setki kolejarzy i t. p. A prócz tego, co najciekawsze, wypełnił pilne polecenie ministra Eberhardta, zakomunikowane mu przez posła nadzwyczajnego p. Więkowskiemu w marcu r. b., a dotyczące wyjeżdza z archiwów kol. Wied. i Nadwiel. wielu dokumentów technicznych i planów, co można było uczynić jedynie bez wiedzy władz sowieckich.

Zdawałoby się, że Radomski zasłużył na to, by po powrocie do kraju otrzymać posadę,

tu pedagogicznego — Żydówki. W ten sposób chcą sprzykrzyć dziewczynom chodzenie do szkoły, a następnie szkołę zmusić do opuszczenia lokalu.

Ładne to nazaretanśkie wychowanie. Lecz oż w tem dziwnego. Wszak Nazaret leży w Azji.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 18 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 18 b. m.:

Front litewski - białoruski: Na południowy - wschód od Dźwińska oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela ze wsi Dubowka, biorąc jeńców i 2 karabiny maszynowe. Silne ataki przeciwnika na Borysów odparto z wielkimi dla niego stratami. Oddziały naszej piechoty śmiały wypadem zajęły mocną pozycję nieprzyjaciela w Petrykowie, biorąc jeńców, karabiny maszynowe, nieuszkodzony statek parowy i duże zapasy amunicji.

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Walki w okolicy Suszyczan i Olewska trwają w dalszym ciągu.

W zastępstwie szefa Sztabu Generalnego **Haller pułkownik.**

Przed plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 18 września.

(P. A. T.). Czesi rozlepiłi wczoraj afisze i rozdawali pisma ulotne w Karwinie, nawołujące do zapisania wszystkich dzieci do czeskich szkół, bo bez względu na wynik plebiscytu Śląsk będzie należeć do Czechów.

Cieszyn, 18 września.

(P. A. T.). Czesi zorganizowali już w Polskiej Ostrawie cały aparat plebiscytowy, a w tych dniach rozesłali do swych powierników deklarację, celem podpisu treści następującej: Oświadczam, że przyjmuję funkcję członka sekcji organizacyjnej czesko - słowackiej komisji plebiscytowej w Cieszyńsku, że będę słuchał wszystkich rozkazów kierownictwa sekcji, że będę według najlepszej wiedzy i sumienia wykonywał ten urząd i że zachowam w ścisłej tajemnicy wszelkie informacje, dotyczące mego urzędowania.

Cieszyn, 17 września.

(P. A. T.). Czesko-słowacka korespondencja wychodząca w Paryżu, jak podają „Narodni Listy”, zamieszcza bardzo ciekawe szczegóły z przebiegu pertraktacji w sprawie Śląska. Okazuje się mianowicie, że w komisji proponowano naprzód Czechom, jak wiadomo, ustąpienie Gruszcowa i Pietwałdu, potem jednak, o czym nie wiedzieliśmy, proponowano Czechom oprócz jabłnkowskiego pow. jeszcze i Suchą, Łazę, Orłowę, Rychnów, na co się jednak Czesi nie zgodzili.

Praga, 18 września.

(P. A. T.). Do „Bohemia” donoszą z Mor. Ostrawy: W kołach niemieckich na Śląsku Cieszyńskim toczą się obecnie gorliwe narady w sprawie stanowiska Niemców w plebiscycie. Podobno Niemcy są gotowi głosować za Czechami tylko w tym wypadku, jeżeli otrzymają obowiązujące przyrzeczenie ustępstw nietylko na Śląsku Cieszyńskim, lecz na całym obszarze republiki czesko - słowackiej.

Morawska Ostrawa, 18 września.

(P. A. T.). Od poniedziałku urzęduje w Polskiej Ostrawie czesko - słowacka komisja dla plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Czeskie wabiki.

Cieszyn, 18 września.

(P. A. T.). Krajowy urząd zbożowy w O-pawie (czeski) zarządził, by w okręgu ostrawsko - karwińskim od 21-go b. m. wydawano zwiększoną rację mąki za kartkami, aby wpłynąć w ten sposób na wynik plebiscytu w zagłębiu węglowym.

Plebiscyt w pow. Suskim.

Toruń, 18 września.

(P. A. T.). Powiatowa Rada ludowa na powiat suski ogłasza, co następuje: W powiecie suskim (Rosenberg) w Prusach Królewskich, odbędzie się głosowanie i od wyniku głosowania głównie zależy będzie, czy powiat nasz przypadnie Polsce, czy też pozostanie przy Prusach. Podług traktatu pokojowego mają prawo do głosowania: 1) wszyscy, którzy ukończyli 21 rok życia; 2) którzy urodzili się w powiecie suskim. Ponieważ chodzi o każdy głos polski, prosimy wszystkie osoby, które w powiecie suskim się urodziły i z niego się wyprowadziły, żeby podały swoje teraźniejsze adresy. Również prosimy wszystkich, którzy znają miejsce pobytu osób, uprawnionych do głosowania, ażeby nam adresy ich nadesłali. Zwraca się uwagę na to, że ośmieszona osoba powinna postarać się o metrykę, a kobiety zamężne o świadectwo ślubu.

Toruń, 18 września.

(P. A. T.). Przybyło tu kilku oficerów angielskich, którzy mają czuwać nad przebiegiem obrad, mających się rozpocząć między Polakami a Niemcami w sprawie odciążenia Prus Zachodnich Polacze.

Na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 18 września.

(P. A. T.). „Oberseleischer Kurier” z dnia 17 b. m. określa projekt ustawy o prowincjonalnym samorządzie Górnego Śląska, jako środek polowiczny. Prusy każdej chwili mogą usunąć nawet te drobne ustępstwa dla

polskiej ludności. Ślązacy nie chcą być zależni od widzimisię Berlina. Ze Śląska wyciąga się corocznie 100 milionów podatków, a tylko 20 milionów przeznacza się dla Górnego Śląska. Poczta, kolej i telegraf na Górnym Śląsku przynoszą państwu wielkie zyski, ale te obraca się na inwestycje Brandenburgii czy na Pomorzu, podczas gdy nędza komunikacyjna na Górnym Śląsku i wygląd śląskich dworców kolejowych wołają wprost o pomoc do nieba. Nadomiar złego projekty ustaw o samorządzie prowincjonalnym mają wejść w życie pierwszego kwietnia 1920 roku. Bardzo wątpliwie jest, aby Śląsk tak długo chciał czekać.

Sosnowiec, 18 września.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung” z dn. 18 b. m. donosi: Ubiegłej niedzieli w Królewskiej Hucie odbyła się konferencja okręgowa socjalistyczna związku górników niemieckich („Verbander - Bergarbeiter Deutschlands”). Przyjęto rezolucję, że strajk w obecnej chwili jest najniewłaściwszym środkiem ku poprawie gospodarczego położenia górników. Wyrażono ubolewanie, że podczas ostatniego strajku obok słusznych żądań ekonomicznych, postawiono przeważnie żądania polityczne. Organizacja wobec dzisiejszego położenia gospodarczego i politycznego strajku popierać nie może. Zjazd spodziewa się, że dzięki pracy i organizacji uzyska się 7-godzinny dzień pracy. Konferencja najenergiczniej odpiara wszelkie usiłowania zmierzające do użycia górników do celów narodowo - politycznych.

Nauen, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Komisarz rządowy Hoersing udał się do Wałbrzycha, aby drogą rokowań zapobiec wybuchowi powszechnego strajku. Robotnicy zaprzestali oporu przed wstąpieniem do strażnicy miejscowej, złożonej ze wszystkich stronnictw.

Hoersing nie ustępuje.

Berlin, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Tutejsze pisma donoszą, że wiadomość jakoby komisarz państwowy Hoersing nosił się z zamiarem ustąpienia, jest zupełnie bezpodstawną. Najwyższe władze niemieckie przyszły do przekonania, że cała działalność Hoersinga była jedynie owocną dla rządu niemieckiego.

Trudna sytuacja gospodarcza w Małopolsce.

Lwów, 18 września.

(P. A. T.). Z kół rolniczych wschodniej Małopolski donoszą, że sytuacja gospodarcza w powiatach czortkowskim, trembowelskim, podhajeckim, husiatyńskim, buczackim, borszczowskim i zbaraskim jest nadzwyczaj trudna. Zbiory przedstawiają się prawie beznadziejnie z powodu braku robotnika. Orka pod zasiew jest również prawie nie do przeprowadzenia z powodu braku koni, uprzęży i ludzi.

Zbiór ziemniaków przedstawia się bardzo źle, gdyż na wiosnę obsadzono zaledwie 10%, a tylko gdzieś indziej 20% normalnie obsadzonego obszaru.

Aby doprowadzić orkę ozimą do rozmia-rów jako tak normalnych potrzeboby wielkiej ilości plugów parowych i motorowych, których nie da się, oczywiście, nabyć w najbliższym czasie. Skutki gospodarki ukraińskiej zaciągają wprost katastrofalnie także w następnym roku. (A co robi nasz rząd? R. d.).

Ultimatum Focha.

Paryż, 18 września.

(P. A. T.). (Havas). Najwyższa Rada wysłuchała wczoraj wieczorem referatu marszałka Focha, który omawiał zarządzenia konieczne, celem usunięcia wojsk generała Goltza i korpusu rosyjsko - niemieckiego z prowincji bałtyckich.

Według dziennika „Chicago Tribune” marszałek Foch otrzymał potrzebne instrukcje, by wysłać pod adresem Niemiec, które są odpowiedzialne za okupację Litwy przez armję Goltza, mimo zapewnienia, że Goltz działa z własnej inicjatywy i wspierany jest przez baronów bałtyckich, notę o charakterze ultimatum. W nocy tej domagać się będzie marszałek Foch, by Niemcy podjęły konieczne kroki przeciwko wojskom niemieckim, które znajdują się jeszcze na Litwie wbrew postanowieniom traktatu pokojowego i wbrew rozkazowi sojuszników. Wojska te mają być niezwłocznie wycofane.

O klauzule ekonomiczne traktatu.

Paryż, 18 września.

(P. A. T.). (Havas). W izbie deputowanych Clementel, omawiając klauzulę ekonomiczną traktatu pokojowego, oświadczył, że byłoby rzeczą niesprawiedliwą postawić Niemcy na tej samej stopie ekonomicznej, jak kraje zwycięskie, zanim kraje te zostaną odbudowane. Francja odzyskuje niezawisłość ekonomiczną utraconą wskutek traktatu frankfurckiego. Mówca apeluje do dyscypliny przemysłowców i kupców, by zorganizowali produkcję.

Koalicja wobec zamachu w Rjece.

Wiedeń, 18 września.

(P. A. T.). Biuro Kor. donosi z Bucari (po chor. Bakar). pod datą 16-go: Komisja wojskowa Ententy w Abbazji, postanowiła, że oddziały wojsk Ententy z Rjeki mają udać się na okręty wojenne.

Komisja uchwaliła, że wszystkie oddziały wojsk wiernych rządowi włoskiemu, mają opuścić Rijekę. Pozostaną tam tylko powstańcy w liczbie 3500 ludzi z dwiema bateriami 10 cm. Wszystkie okręty wojenne Ententy wy-

plynęły z portu i skierowały działa na miao-sto.

W chwili, gdy wszystkie oddziały Ententy opuszczają port, postawi się powstańcom ultimatum, żądające, aby w ciągu 24 godzin opuścili Rijekę. Jeżeli powstańcy na to nie odpowiedzą w sposób zadowalający, rozpocznie się akcja zbrojna albo też stosowana będzie taktyka wygłodzenia. Brygada włoska, znajdująca się w Rjece, uważana jest za wierną rządowi, sądzą jednak, że i ona przechyliła się na stronę powstańców. Brygada ta będzie wysłana do miejscowości Suszak z zadaniem dozoru linii demarkacyjnej.

Paryż, 18 września.

(P. A. T.). (B. Kor.). „Eclair” podaje, że między Francją, Anglią i Włochami przyszło do skutku porozumienie w sprawie Adriatyku. W myśl tego porozumienia, Rjeka, Zadar i kilka wysp przypadną Włochom, natomiast port i połączenia kolejowe w okolicy Rjeki będą pozostawały pod kontrolą Związku Narodów.

Traktat pokojowy z Austrią.

Lugano, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Minister Tittoni wyjechał z Paryża do Rzymu, celem złożenia raportu o rokowaniach paryskich w parlamencie włoskim. W komisjach Izby włoskiej rozpoczęły się obrady nad traktatem pokojowym z Austrią surową krytyką.

Delegacja serbsko-chorwacka.

Paryż, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Z powodu różnych trudności, jakie powstały na tle wprowadzenia w królestwie serbsko - chorwackim prawa ochrony mniejszości narodowej, zawezwani zostali Pasicz i Trumbic aby przybyli natychmiast do Białogrodu. Specjalna delegacja serbsko - chorwacka wyjechała wobec tego zawezwania, z Pasiczem i Trumbiczem na czele, wczoraj wieczorem z Paryża do Białogrodu. Pasicza zastępować będzie na czas jego nieobecności Wesnie.

Traktat z Bułgarią.

Paryż, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. B. kor.). Najwyższa Rada dnia 17 b. m. ustaliła brzmienie układu pokojowego z Bułgarią. Tracja będzie przynależna Grecji, ale Bułgaria otrzyma wolny dostęp do morza Egejskiego na warunkach, które później będą ustalone.

Brak węgla w Austrii a szczypany czeskie.

Wiedeń, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). „Neues Wiener Tageblatt” donosi, że władze niemiecko - austriackie zarządziły daleko idące ograniczenia z powodu braku węgla, mianowicie od najbliższej niedzieli ma być wstrzymany ruch tramwajowy, a kawiarnie, restauracje i bramy domów mają być zamykane o godz. 8 wieczorem. Mają być również zarządzane ograniczenia w oświetleniu.

„Arbeiter Zeitung” podaje, jako powód tych zarządzeń, że Czesi zredukowali dowóz węgla do Austrii o połowę; przyczyną tego ma być spór czesko - polski o Ks. Cieszyńskie. Rząd czeski liczy się z możliwością wstrzymania ruchu w kopalniach i gromadzi zapasy węgla. Poza tem być może, iż Czesi chcą zademonstrować w Paryżu, że całej Europie środkowej grozi klęska w razie, gdyby Czesko-Słowacja nie miała dostatecznej ilości węgla.

Dalej donosi „Arbeiter Zeitung”, że Czesi nie pozwalają nawet na dowóz węgla z Polski do Austrii, a to w ten sposób, iż nie pozwalają na przejazd austriackich wagonów po węgiel do Polski, podczas, gdy Polska nie posiada tyle wagonów, by mogła wysłać węgiel do Austrii w swych własnych wagonach.

O uchodźców polskich w Wiedniu.

Wiedeń, 18 września.

(P. A. T.). Pod przewodnictwem art. rzeźbiarza Romana Lewandowskiego odbył się tu we środę wieczór w sali Izby handlowej wiec uchodźców polskich, na którym uchwalono rezolucję z protestem przeciw bezwzględemu i dorywczemu nakazowi wyjazdu cudzoziemców. Rezolucja domaga się cofnięcia tego rozporządzenia, sprzecznego z układem pokojowym i wzywa przedstawicielstwo polskie w Wiedniu do wzięcia w obronę obywateli polskich. Na zgromadzeniu uchwalono wyrazić posłowi dr. Szaroczi i pełnomocnikowi głównemu Urzędu likwidacyjnego, d-rowsi Twardowskiemu, serdeczne podziękowanie za dotychczasową wydatną opiekę nad obywatelami polskimi. Wybrano komitet, który ma przedłożyć protest misjom zagranicznym. Osobny komitet ma zbadać nadużycia, popełnione na uchodźcach, oraz przedłożyć fakta stwierdzone niezwłocznie poselstwu polskiemu.

Wiedeń, 18 września.

(P. A. T.). W sprawie zamierzonego wydalenia obywateli polskich z Austrii interwenjowali posel Szaroczi i pełnomocnik głównego Urzędu likwidacyjnego, dr. Twardowski, u kanciera Reanera i u dyrektora policji Schobera. Interwencja odniosła skutek o tyle, że przedstawiciele polscy otrzymali zapewnienie, iż akcja wydalania będzie stosowana stopniowo i w formie jaknajłagodniejszej. Termin wydalania, wyznaczony na 20 b. m., będzie przesunięty o kilka tygodni. Przedstawiciele polscy obiecali zająć się zorganizowaniem szeroko zakreślonej akcji powrotu uchodźców, ale wyrazili życzenie, aby władze austriackie wpłynęły uspokajająco na te koła wiedeńskie, które odmuszają się nieżyczliwie, a nawet wrogo względem uchodźców.

Traktat pokojowy w senacie amerykańskim

Wiedeń, 18 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Iskrowo donoszą, że dyskusję w senacie amerykańskim nad traktatem pokojowym rozpoczął demokratyczny senator Johnes, który energicznie wystąpił za przyjęciem traktatu pokojowego, bez wszelkich zmian. Dwodził on, że senatorowie, zwalczający traktat pokojowy, podburzają lud i niweczą ideę Związku narodów.

Wiedeń, 18 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Nowego - Jorku: „New York Herald” donosi, że rokowania dotyczące traktatu pokojowego postępują w senacie bardzo powoli. Sądzą, że definitywne głosowanie nie nastąpi przed 15 przyszłego miesiąca.

Zabiegi pokojowe bolszewików.

Nauen, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Oprócz rządu estońskiego także rządy litewski i fiński otrzymały propozycje pokojowe od rządów sowieńskich. Cziczerin zaznaczył przytem, że rząd sowieńców bynajmniej nie ma zamiaru anektowania państw nadbałtyckich.

Rozruchy na tle żywnościowym.

Berlin, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). W Waldenburgu, na Górnym Śląsku, powstały rozruchy na tle żywnościowym, które stłumiły wprowadzone wojska Grenzschutzu. Po zaprowadzeniu spokoju wojska wycofano. Komisarz Hoersing udał się do Waldenburga by wszcząć rokowania z robotnikami, celem zapobieżenia zapowiadzanemu bezrobociu powszechnemu.

Helferich przeciwko Erzbergerowi.

Nauen, 17 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). B. sekretarz państwowy Helferich oświadczył na zebraniu w Berlinie, że ataki jego nie są zwrocone przeciwko osobistości ministra Erzbergera, lecz przeciw jego działalności. Helferich oświadczył, że finansowej polityce Erzbergera brak jest wszelkich rozsądnych podstaw, dlatego, że polityka ta liczy na sumy, które niaród niemiecki nigdy nie będzie mógł rozporządzać. Proces, który będzie wytoczony przez rząd Helferichowi, da okazję wykazania wszystkich szkodliwych skutków polityki Erzbergera tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Kongres opieki nad dziećmi.

Lyon, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Pragi donoszą: Rozpoczął się tutaj kongres amerykańskich komisji opieki nad dziećmi. Kongres ustalił program działania na rok przyszły. W kongresie wezmą udział delegaci polscy, czesko-słowaccy, poludniowo - słowiańscy, rosyjscy, austriaccy, fińscy i litewscy. Misja amerykańska daje pomoc 5.000 dzieci dziennie w Pradze i 40.000 dzieci na całym obszarze czesko-słowackim. Misja ma nadzieję rozciągnąć w jesieni swą opiekę nad 50.000 dzieci.

Protest Petlury.

Paryż, 18 września.

(P. A. T.). Delegacja ukraińska wręczyła konferencji pokojowej protest przeciwko atakowaniu przez kawalerję Denikina wojsk Petlury w chwili, gdy zajęły one Kijów.

Atak lotników angielskich na Kronsztad.

Kopenhaga, 18 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Według doniesień z Helsińgorsu, przedsięwzięli lotnicy angielscy ponowny wielki atak na Kronsztad. Bolszewicy ostrzelali lotników gwałtownie, lecz bezskutecznie.

Brutalne postępowanie policji.

Sekcyjny Nr. 126 VII okr. policji państwowej, stojąc w ogonku spirytusowym Romualde Marceliewicz, zamieszkałą przy ulicy Ogrodowej nr. 49, która miała na ręku drobne dziecko, pchnął z taką siłą, że kobieta upadła, przyciśnięta własne dziecko. Dziecko ma potłuczoną głowę, momentalnie wystąpił na ciele ogromny siniż. Dziecko nieprzytomne odniosła zrozpaczona matka do lokalu pobliskiego Pogotowia, skąd po obandażowaniu głowy na zlecenie lekarza udała się do szpitala dziecięcego. Stan dziecka ciężki.

Nacownym świadkiem tego faktu był między wieloma innymi niejaki Frończak Edward, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej nr. 60.

Działo się to o godz. 12 m. 10 w poł. dnia 17 września 1919 r. przed domem nr. 46 na ul. Leszna. Komunikuję Szanownej redakcji „Robotnika” o powyższym oburającym fakcie, proszę o podanie go do wiadomości publicznej.

Równocześnie byłem nacownym świadkiem nadzwyczaj brutalnego postępowania a publicznością i innych funkcjonariuszy policji państwowej. Ludzi się rozpycha kolbami bez pardonu i bez powodu, ot tak, by dać im uciec, że mają przed sobą władzę, przed którą należy, widocznie według rozumienia tych panów, drzeć. Posterunkowy nr. 2084 w mojej obecności nawymyślał jakiegoś kobiecie (Bogu ducha winnej od „psiej krwi”).

Zaznaczam, że sekcyjny nr. 126 po tak barbarzyńskim czynie, obawiając się, że tłum go poturbuje, niezwłocznie wycofał z kieszeni broń palną (rewolwer). Gdy kobieta pobiegła do Pogotowia pobił wślad za nią, zaszedł do gmachu Pogotowia, po paru minutach wyszedł i rozpychał grupę stojącą przed bramą, z gęstą miną, omijając zresztą ogonek spirytusowy, przy porządkowaniu listowego tak dzielnie i walecznie się spisał, udał się do komisariatu, uznając widocznie, no i na ten raz słusznie, że funkcje jego są już skończone. Obcy byli skończone już na zawsze.

O. Łatkiwicz, redny miejski.

Warszawa tak a Poznań siaki

Przez dwa dni ostatnie wszystkie podłogi, przychodzące z Poznańskiego, opóźnione są o godzinę. Przyczyną tego jest to, że bez porozumienia z centralnymi władzami kolejowemu w Warszawie, dyrekcja poznańska, stosując się do zarządzeń berlińskich, zaprowadziła u siebie czas zimowy, podczas gdy u nas obowiązują jeszcze czas letni. Tymczasem publiczność narażona jest na nieprzyjemności, przy-

czem może dojść także do katastrof kolejowych.

Czyżby i tu Poznań robił nazłość Warszawie?

Zycie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej: Ruble (w odcinkach 500): 101,75 — 101,25. Ruble dumskie (w odcinkach 100): 38,50. Korony: 51,32 — 51,15. Franki: 495 — 470. Funt amerykański: 175 — 170. Dolar amerykański: 39,50 — 38,50.

Z Rady miejskiej.

Protest Rady z powodu rek wizycji lokali. Strajk tramwajarzy.

(Posiedzenie 28-e).

Wczorajsze posiedzenie składało się z dwóch części, wręcz różnych pod względem spokoju. Pierwsza była słodka idylla — druga — burzliwa kakofonia, w której rolę fałszywych instrumentów wzięła na siebie prawica. Dwie sprawy palące — rek wizycje lokali przez władze rządowe, oraz strajk tramwajowy, spowodowany przez p. Maciejewskiego, nieudolnego zastępcę głównego dyrektora, pozostającego na urlopie — przypadły na tę część drugą. O ile pierwsza sprawa, mimo prób prawicy zbagatelizowania jej, nie wywołała większych starć, to sprawa druga, strajku tramwajowego, tak roznamietła nieposposylnych rzeźników żandarmów, że prywatnej i obrońców kamizelków, że wstyd było za Radę.

Przed porządkiem dziennym oznajmia prezydent, że min. spr. wewn. uprzedził Radę, że, jeżeli budżet na rok bieżący nie będzie przedstawiony mu przed 1 listopada, ministerium wkroczy w swoje prawa. Przewodni. I. Baliński radzi wobec tego, albo zbierać się tygodniowo 2 razy, albo wcześniej posiedzenia zaczynać, oraz ustalić po 6 mówców generalnych. Następnie w sprawie schroniska na Smolnej, które tyle w swoim czasie wzbudziło hałas, postanowiono sprawdzić spisy dzieci; ma to uczynić komisja rewizyjna. Reszta sprawy jest właściwie umorzona, bo niema już schroniska, niema personelu oraz niema sławetnej opieki obywatelskiej. Niema nawet — ks. kan. Bądkiewicza, pozostał jeden p. Koralewski. Referat najwinnie przypisuje winę złego prowadzenia schroniska temu, że „wprowadzony w nim był 8-godzinny dzień pracy, do którego schronisko nie było przygotowane”.

W sprawie dorożkarzy polecono prezydentowi załatwienie kwestji nabywania przez nich taksy tymczasowej, wydrukowanej na blachach.

W sprawie szpitala dla prostytutek, na wniosek tow. dr. Malinowa, zgodzono się na wcielenie go do szpitala św. Łazarza.

Wniosek magistratu, aby, w myśl ustawy, o ochronie lokatorów, udzielić mu kredytu w sumie 115 tys. marek na utworzenie Urzędu rozjemczego, referował tow. Tor. Prawica, w osobie r. Brzezinskiego, była przeciw takiemu urzędowi. Wypaść mu uszyść w odpowiedzi r. Lypacewicza zarzut nieuzasadnienia Ustawy sejmowej, albo umyślnego jej bojkotu. Wniosek został przyjęty.

Zatwierdzono następnie sumę 34.000 mk. Wydziałowi szkolnemu, oraz 10.000 mk. jako subdyjdu dla Polsk. Czerw. Krzyża. W tej ostatniej sprawie zgłosił tow. Holówka, że P. P. S., wobec szkodliwej działalności dla kraju P. Cz. Krzyża w stosunkach z Kołczakami i Denikinami, w głosowaniu udziału nie wzięło.

Po trzech innych drobnych sprawach i przerwie po nich zarządzanej, przystąpiono do trapiącej stołecę kwestji bezplanowej, krzywdzącej ludność i instytucje społeczne rek wizycji — przez władze rządowe — lokali. Nagłość złożonej w tej sprawie wnioskowi, aby Rada miejska zważała na te bezprawia, uzasadniał r. Erlich. Gdy sekcja pomieszczeń, zajętych przez kinematografy, tanclokale i przyległymi do nich lupanarami, pokoje umiłowane, które dzień i noc używane są na schadzki, kluby karciarskie, służące szumowinom społeczeństwu są dla celów rek wizycyjnych nietykalne, władze zmuszają do wynoszenia się z siedzib swych młode nasze organizacje robotnicze, drugocenne przez to ich istnienie. Mówca przystała kilkanaście związków robotniczych, które zmuszają do wyprowadzenia się i proponuje by zaprotestował przeciwko temu. Tow. Jaworowski zgłasza poparcie P. P. S. nagłości tego wniosku. R. Wileziński pragnie się dowiedzieć, czy czasem lokale związków tych

nie znajdują się w gmachach rządowych, i od tego uzależnia poparcie nagłości przez prawicę. Okazuje się, że jeden jedyny dom jest taki, reszta mieści się w domach prywatnych, jak konstatuje tow. Jaworowski. R. prof. Kalinowski St., rektor Wolnej Wszechnicy przystała przykłąd z instytucją naukową, która zamierzała wyrugować władze wojskowe na potrzeby... siostr nazeretank. Fakt ten znany jest czytelnikom „Robotnika”. Najbolekszą w tej sprawie jest wiadomość, że p. minister oświecenia publ. też stał po stronie pobożnych siostr, nagłony do tego przez mons. Rattiego i arcybiskupa Teodorowicza! Po uchwaleniu nagłości uzasadnia tow. Jaworowski ważność protestu Rady m.: uchwała będzie oznaką protestu społeczeństwa całego, dążącego przez samowolę organów rządowych. Ławnik tow. Baryka stwierdza, że przed tygodniem magistrat zamierzał wystąpić z podobnym wnioskiem. Pierwszorzędnej wagi instytucje miejskie, jak wydział zaopatrywania, magazyny miejskie i inne są rugowane przez władze, które, nie związane koniecznością z Warszawą, mogą podobne lokale znaleźć w okolicy stolicy, gdy dla magistratu jest to niemożliwe. Przystała przykłąd krzywdzącej niesprawiedliwości. Przemawia następnie r. Szpotaniński. Zwraca uwagę na pustkami stojące części pałaców prywatnych, na mieszkania miejskie obywateli ziemskich, na rozległe mieszkania ludzi bogatych, w których części pokojów może być bez szkody rek wizowana. Tymczasem tych ludzi zmuszają się w spokoju, natomiast gnębi się ludzi pracy i obywateli.

Protest, w myśl kompletu radnych, został uchwalony.

Na zakończenie posiedzenia rozogniła się dyskusja nad wnioskiem magistratu w sprawie wyboru komisji, mającej rozpoznać zatarg służby tramwajowej z p. Maciejewskim, który wczoraj nadesłał na ręce prezydenta miasta, aby do chwili rozpatrzenia sprawy zatargu tymczasowo sprawowanie czynności dyrektora powierzone zostało innej osobie, bo nie chce on być mimowolnym powodem krzywdy dla ludności miasta i straty dla Kasj miejskiej (nieco za późno, przyp. Red.) z powodu zaistnienia ruchu tramwajowego.

Zgromił czyn tramwajarzy w imieniu prawicy r. Wileziński, który w roli bogoczytnianego żandarma nie umiał zachować należącego spokoju. Wygrażanie pięścią... tramwajarzom, którzy na sali obecni nie byli i przypomnienie, jakaby kara spotkała strajkujących w wiekach średnich, — nie odniosły skutku.

Tow. Jaworowski przypomniał przedmówcy, co w 16-ym w. spotkało strajkujących robotników żup solnych, co spotykało ich następów ze strony żandarmów rosyjskich, a co ze strony okupantów, jednak nie to nie pomogło i nie pomoże: robotnik polski nie da się zastraszyć. Przypomniał malwersację przy konkursie na stanowisko wice-dyrektora, którym został, dzięki protekcji, p. Maciejewski. „Dobrym dyrektorem jest nietylko ten, kto się zna na obliczeniach technicznych, lecz ten, kto potrafi całosc fabryki w ładzie i składzie utrzymać, a w tem wszystkim zgodę z robotnikami powinna odgrywać rolę pierwszorzędą”.

Hmiles, towarzysząc słowom tow. Jawor. nie da się opisać. Na zakończenie zabierali głos r. Ludw. Słowiński — obrońca chadeckich kamizelków, oraz r. Ogrzanowski, który prawil nieawrzone bajdy.

Wniosek wybrania komisji został uchwalony; ze strony Rady m. weszli: tow. Jaworowski, r. Kuksz i r. Hoser, ze strony magistratu tow. Baryka, dr. Jakubik i p. Dymarski. Sprawa ma być zatwierdzona w ciągu 3 dni.

Na tem posiedzenie zakończono.

nie członków Komitetu Śródmieścia, w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimska 56.

Do członków dzielnicy Czysta! Dziś, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Czysta, w lokalu dzielnicowym, Wolska nr. 64. Odczyt wygłosi tow. Łopuska, wejście za legitymacjami.

Do członków dzielnicy Ochota! Dziś, dnia 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Ochota w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimska 93. Odczyt wygłosi tow. Mamezar, wejście za legitymacjami.

Do członków dzielnicy Praga! Dziś, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praga, w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1a. Odczyt wygłosi tow. Niemczyk.

Do członków dzielnicy Kolejowej! Dziś, dnia 19 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Kolejowej w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimska 56. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Perl.

Do członków Komitetu Starówka! Dziś, dnia 19 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie członków Komitetu Starówka w lokalu dzielnicowym, Stare Miasto nr. 23.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej” wzywa wszystkie organizacje P. P. S., które dotąd nie wzięły: znaczków, nalepek, pocztówek, list składowych, by zgłosiły się natychmiast lub zamówiły pisemnie odpowiednią ilość wyżej wymienionych wydawnictw, przeznaczonych na „Dzień Prasy Socjalistycznej”. Komitet organizacyjny ostrzega, że nie bierze odpowiedzialności za dostarczanie zamówień, które będą spóźnione.

Niniejszym podaje się do wiadomości wszystkich organizacji P. P. S., iż podania o zalegalizowanie wszelkich przedsiębiorstw na „Dzień Prasy Socjalistycznej” winny być natychmiast podane do odpowiednich władz. W razie stawianych przez miejscowe władze trudności natychmiast deponujcie. Adres: „Redakcja „Robotnika”.

Uchwała delegatów kelnerskich w sprawie „Dnia Prasy Socjalistycznej”.

Dnia 18 września r. b. w Centr. Związku kelnerów odbyło się zebranie delegatów firm w sprawach zawodowych. Przewodniczył kol. Kowalski. Sprawozdanie z pertraktacji w ministerjum pracy w sprawie procentu z bufetu zdawali kol. Kaliszewski i iSeradzki. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości oklaskami. Na zakończenie przyjęto rezolucję następującą:

Wobec tego, iż jedynie prasa robotnicza — socjalistyczna popiera bez zastrzeżeń dążenia ogółu kelnerów, oraz całej klasy pracującej, wszystkie firmy w d. 27 i 28 września r. b. o-podatkowują się na rzecz prasy, w stosunku 10% od zarobku. Delegaci firm winni opodatkowanie wpłacić do zarządu, a także przeleże to do komitetu org. „Dnia prasy socjalistycznej”. Jako dodatkowy wniosek, przyjęto konieczność rozpowszechniania i prounumerowania „Robotnika”.

Zarząd centralny poleca niniejszą rezolucję przeprowadzić oddziałom prowincjonalnym.

Strajk tramwajarzy.

We wczorajszym Nr-ze „Robotnika” poda-liśmy oświadczenie warszawskiego Związku zawodowego pracowników tramwajowych, żądające od magistratu usunięcia wice-dyrektora tramwajów, p. Maciejewskiego za jego inbrygi przeciwko tramwajarzom i ich organizacji. Związek zażądał odpowiedzi do południa dnia wczorajszego.

Ponieważ prezydent miasta nie uczynił zadość żądani robotników, wczoraj w południe tramwaje stanęły.

Z ruchu robotniczego.

Dom wychowawczy dla dzieci robotniczych. „Robotnicy wydział wychowania dzieci i opieki nad niem” (dawniej „Towarzystwo klubów dzieci robotniczych miast i wsi”) otwiera w drugiej połowie października dom wychowawczy dla dzieci robotniczych w kolonii Staszyc na Ochocie. Miejsc wolnych nara-zie dwadzieścia parę.

Kandydatury dzieci zgłaszają delegaci Związku zawodowego i kooperatyw na zebraniach Wydziału. Każdy Związek zawodowy i kooperatywa ma prawo przysłać jednego delegata z głosem decydującym do Wydziału. Zebrania Wydziału odbywają się co środę o godz. 6-ej wiecz. w lokalu kancelarii Wydziału, Czysia nr. 4 m. 13.

Kolejarze! W piątek, dnia 19 września r. b. o godz. 6-ej wiecz. w Al. Jerozolimskich nr. 56 odbędzie się odczyt tow. Penla o sytuacji politycznej. Po odczycie odbędzie się dyskusja. Prosimy przybyć licznie.

W. K. O. K.

Kolejarze! Kolejowy komitet okręgowy warszawski wzywa tow. tow. Łęgowskiego, Retko, Makulskiego, Nowaka, Górno, Małkowskiego, Szychowskiego, Błotkiego, Ślusarskiego i Centar-skiego przybyć na zebranie organizacyjne W. K. O. K. dnia 19 września r. b., w piątek, o godz. 5-ej popoł., Al. Jerozolimska 56. Sprawy ważne.

Ze Związku garbarzy. W dniu 20 b. m. odbędzie się walne zebranie Związku zawodowego garbarzy o godz. 5-ej pp. w lokalu przy ulicy Chłodnej nr. 10, w sprawie wyboru zarządu.

Odczyt o języku ęsperanto. We wtorek, dnia 23 b. m. w lokalu Klubu Proletariackiego, Leszno 58, ob. Jarocki wygłosi odczyt.

Baczność! Delegaci robotników miejskich. Dziś dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w wydziale 4-m (plac Teatralny), odbędzie się zebranie Rady Delegatów Robotników miejskich.

Prosimy się o punktualne przybycie.

U pracowników handlowych. Prezydium Sekcji branży ekspedycyjno-transportowej przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych, Zielna 25, sa-wiadamia wszystkich pracowników branży, iż w piątek, dnia 19-go b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne, celem omówienia sytuacji w branży i poprawy naszego bytu.

Bazmowski Ślusarze. W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się walne zebranie członków Sekcji ślusarzy w lokalu Związku, Leszno 53.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Sekcji, 2) wybór nowego zarządu, 3) wolne wnioski.

Prosimy towarzyszy o liczne przybycie.

Z Klubu Powązkowskiego. W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się wieczornica taneczna. Bilety po 2 mk. nabywać można w lokalu Klubu, Żytnia 24 — 26 o godz. 7 do 8-ej codziennie i w sobotę przed wieczornicą.

Rezolucja.

My robotnicy, pracujący przy uprawie gruntów podmiejskich z następujących terenów: Powązki, Koło, Opalin, Żalibórz, Staszyc, Mokotów, Rakowiec i Kolonia, pod Cytadellą, w liczbie 9.000 osób, dowiedziawszy się, że robota ma być wprowadzona na akord, przy tak niskich cenach, protestujemy przeciwko haniebnemu wyzyskowi przez rząd robotników, których był przy tych cenach nietylko nie polepszy się, ale trzykrotnie pogorszy. Dziś, gdy tysiące ludzi zostało niesłusznie wydalonych, rząd, chcąc wywołać bratobójczą walkę, pragnie wprowadzić akord, by sprowokować masy bezrobotne, które rzuciłyby się na pracujących towarzyszy.

1) Żądamy zatrudnienia wszystkich robotników, którzy zostali niesłusznie wydalen i dziś są skazani na głód i nędzę.

2) Stwierdzamy, że ogólne wyczerpanie fizyczne uniemożliwia pracę na akord.

3) Podniesienie wydajności pracy może nastąpić przez podniesienie płacy, co się równa lepszemu odżywianiu, jak również przez planowe prowadzenie i sprawiedliwy podział między pracujących artykułów pierwszej potrzeby.

4) Wobec wyczerpania materialnego robotników i stale wzrastających cen artykułów pierwszej potrzeby, żądamy dodatku drożyznianego w wysokości 600 marek.

5) Groźbę min. robót publicznych zamknięcia robót w razie niepracowania na akord, uważamy za wyzwanie, rzucone robotnikom i oświadczamy, że pracować nadal będziemy i nie pozwolimy się wydalić i robót zamknąć.

My robotnicy, pracujący przy robotach publicznych, zwracamy się do proletariatu m. Warszawy i innych miast prowincji o poparcie słusznie wystawionych żądań.

Odczyt Stanisława Przybyszewskiego.

„Niekoło śmierci”, oto tytuł wczorajszego odczytu, w którym wielki pisarz i oryginalny myśliciel kusił się o rozwiązanie lub chociażby rozjaśnienie przełicznych, tajemniczych, a wiecznie porażających zagadnień śmierci na podstawie badań i wierzeń okultyzmu. Piszę „wierzeń”, gdyż, pomimo wyraźnych zastrzeżeń prelegenta, że opierał się będzie wyłącznie na rezultatach badań eksperymentalnych, stosujących na terenie wiedzy o duży metody nauki ścisłej, większość jego twierdzeń wynika się wszelkim możliwościom doświadczenia. Dość przytoczyć tu przekazanie prelegenta o istnieniu metempsychy z całkowitym zanikiem pamięci o bytowaniach przeszłych.

Najbolekszy był ten moment odczytu, w którym święty pisarz starał się o wyjaśnienie różnorodnych zjawisk tajemniczych, znanych nam bafi z historii, bądź z seansów współczesnych, jak cudów, czarów, egzorcyzmów, objawów somnambulizmu i spirytyzmu za pomocą jednolitej i ciekawej teorii ciała eterycznego i siły żywej (zoeter), która istnieje w każdym człowieku w postaci niesłychanie subtelnej materji, przenikającej cały wszechświat. Zoeter objawia się w dwóch formach: dynamicznej, wytwarzającej wszystkie siły transcendentalne, magnetyczne i statystyczne, tworzącej atmosferę promieniowania każdej jednostki, zwaną aurą. Otóż owa siła wytwarzania fluidów stanowi, według prelegenta, o zdolności czarowania, uroczenia, sugestji i t. p.

Teorię powyższą Przybyszewski łączy w sposób bardzo ciekawy z najnowszymi odkryciami w dziedzinie radioktywizmu, polaryzacji organizmów i zjawisk elektro-magnetycznych. Szkoda, że prelegent, który ze względu na brak czasu, musiał się ograniczyć tylko do krótkich napomknięć o ale-wyższe, pono bogatym materiale naukowym w danej dziedzinie, nie przystał, poza rzuceniem paru nazwiskami ośnośnej literatury.

Według prelegenta, chwila śmierci jest momentem oderwania się od ciała fizycznego jego ciała eterycznego, jest zenwaniem ostatecznym taśmy fluidalnej, łączącej oba ciała. Ciało eteryczne a kolei samo ulega rozkładowi, wylaniając z siebie ciało astralne. Śmierć jest szeregiem procesów przetwarzania form niższych na wyższe; rozkład jest tu tylko pozorny. Wiara w pogrzebową nagrodę i karę jest objawem ludzkiej małostkowości. Nie należy przenosić zjawisk naszego „nieznośnego świata do owej krainy wieczności, do której, acz z obawą, tęsknimy. Niezwykle tłumnie zebrani dachocze z niesłabnącem zajęciem śledzili za oryginalną a polotną myślą wielkiego mistrza słów.

Kronika.

Wycieczka do Białej. W niedzielę, dnia 21-go września Muzeum Pedagogiczne urządza wycieczkę metodyczno-przyrodniczą do Białej. Wycieczka prowadzona przez doświadczanego, fachowego kierownika będzie miała na celu wyjaśnienie: „Co naczyniec powinien pokazać dzieciom w miesiąc września w polu, na łące i w lesie”.

Miejsce spotkania — Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka nr. 4 godz. 8 rano. Statek odchodzi o 9-ej. Zapisy przyjmuje kancelaria Muzeum od godz. 1-ej do 8-ej wiecz.

II wieś nauczycielstwa szkół powiatowych m. stoł. Warszawy. W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 6-ej pp. w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 34, Drewniana 8, odbędzie się wieś nauczycielstwa szkół powszechnych, na którym Komisja Wykonawcza zda sprawozdanie z przebiegu akcji przeprowadzonej w celu unormowania warunków prawnych i materialnych nauczycielstwa warszawskiego.

Nowy urząd pocztowy. Dnia 3-go lipca r. b. uruchomiony został urząd pocztowy przy ulicy Marszałkowskiej nr. 1b (dom rogalkowy) pod nazwą Warszawa XI.

Urząd ten zajmuje się przyjmowaniem wszelkiej korespondencji listownej, pieniężnej, wartościowej oraz paczek i telegramów.

Z życia partji.

Do członków dzielnicy Wolskiej! W piątek, dn. 19 b. m., o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się konferencja dzielnicowa w lokalu dzielnicy, Wolska 44. Prosimy o liczne przybycie ze względu na ważność spraw. Członkowie dzielnicy Wolskiej proszeni są o wykupywanie nowych legitymacji i zmianę starych. Biuro dzielnicy czynne codziennie od godz. 7 do 9-ej wieczorem.

Do członków Komitetu Powązek! W piątek, dnia 19 b. m. o godz. 4 min. 30 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimska 56, odbędzie się posiedzenie komitetu Powązek. Wzywa się komitet Powązek do zebrania mebli z O. K. R. do swego lokalu na Okopową nr. 30.

Do członków Komitetu Jerozolimski! Dziś, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie członków Komitetu Jerozolimski, w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41. Prosimy się o przybycie tow. Kwaśnik.

Do członków Komitetu Śródmieścia! Dziś, dn. 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedze-

Godziny urzędowania od 9-ej do 4-ej pp., w niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

(a) Zdobyc wojenna. Różna zdobycz wojenna, zdobyta na pobitych bolszewikach na wschodzie częściowo już obliczona i rozpoczęto zdobyte ładunki i przedmioty dostarczać do Polski. Przewożenie zdobyczy polecono zostało warszawskiej spółce przewozowej, która z tego tytułu otrzymała przywilej na pierwszeństwo otrzymywania wagonów.

(a) Poczta telefon. Urządzono połączenie telefoniczne pomiędzy urzędem pocztowo-telegraficznym w Łomży i urzędem pocztowym w Myszynie. W Rokicnach pow. Brzezińskiego został otwarty urząd pocztowy.

(a) Banknoty niemieckie. Wobec ogłoszenia banknotów niemieckich, że banknoty 50 marekowe z dnia 20 października r. 1918 muszą być do końca I połowy września wymienione w centralnym banku, bo w przeciwnym razie tracą właściwość płatniczą, ministerjum skarbu poleciło wszystkim konom państwowym i instytucjom rządowym nie przyjmować tych walorów, a przyjęte już odsyłać do Polskiej Kasy krajowej, która przedsięwzięła środki dla ich wymiany.

(a) Kursy dla kooperatystów. W Warszawie otwarte zostaną kursy administracyjne dla kierowników stowarzyszeń i kooperatyw spożywczych w celu dostarczenia podobnym instytucjom wykwalifikowanych pracowników i zawodowych kierowników.

(a) Ochrona przed rekwizycją. Na skutek licznych petycji gmin w Małopolsce, ministerjum rolnictwa i dóbr państwa porozumiało się z władzami wojskowymi w sprawie ochrony materiału hodowlanego przed rekwizycjami różnego gatunku bydła i odnośnym władzom polecono w powiatach zabezpieczyć zarodowe bydło podczas przeprowadzanej rekwizycji.

(a) Skasowanie bazaru. Ze względów zdrowotnych w magistracie zapadła uchwała skasowania targowiska produktów spożywczych i mięsnych przy ul. Szerokiej Dunaj na Starem Mieście, uchwała ta jednak do tej pory nie została wykonana i handel odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie wydział zdrowia publicznego zwrócił się z prośbą do policji o zamknięcie targowiska i wyjaśnienie, dlaczego uchwała magistratu, polecająca skasowanie bazaru od 1 lipca do tej pory nie została wykonana.

(m) Ruch uliczny w nocy. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, naczelnik policji wyjaśnia, że ruch uliczny w nocy z dn. 20 na 21 i z 23 na 24 b. m. dozwolony został w uwzględnieniu prośby, skierowanej do komisarza Rządu przez Żydów — ortodoksów w związku z odprawianiem nocnymi modłami dorocznymi w synagogach i bóżnicach m. st. Warszawy. Pozwolenie powyższe dotyczy wyłącznie Żydów, udających się w nocy na modlitwę.

(m) Przeciwni nadużyciom targarzy. Wobec częstych skarg na targarzy ulicznych, którzy terroryzują kupców i monopolizują prawo naładowania i wyładowania towarów, naczelnik policji wydał polecenie rozciągnąć nadzór nad działalnością targarzy i winnych pociągać do odpowiedzialności.

(m) Szkoła dla służących. W szkole wieczornej dla służących przy Stow. służ. katolickich (Krelytowa nr. 14), lekcje rozpoczyna się 22 b. m. Zapisy odcinają się od 5 do 8-ej wiecz. Lekcje odbywają się trzy razy tygodniowo od 5 do 7-ej i od 8-ej do 10-ej wiecz. Do szkoły zapisywać się mogą także służące sumie przyrzekli dopłacić do siebie w domu po otrzymaniu towaru. Krygier wydał Jezierskiemu żądanie ośmiu towarów wartości 13.000 mk. i udął się z J. po odbiór reszty należności.

(m) Afera z kokainą. Aleksander Krygier, promotor farmacji w aptece Mariana Malinowskiego na Nowym Świecie nr. 31, zawiadomił policję, że zgłosił się do tej apteki jakiś osobnik, podał się za Jezierskiego i zażądał 2 kilo kokainy. Na poczet kupna Jezierski dał 1.000 mk. zadatku, zaś pozostałą sumę przyrzekli dopłacić do siebie w domu po otrzymaniu towaru. Krygier wydał Jezierskiemu żądanie ośmiu towarów wartości 13.000 mk. i udął się z J. po odbiór reszty należności.

W drodze spotkał ich jakiś osobnik w mundurze kaprala żandarmerji z drugim cywilnym osobnikiem i zatrzymali towar. Krygier za przepuszczenie kokainy zaproponował im 2.000 mk., na co ci zgodzili się, lecz nie posiadając przy sobie pieniędzy, weszli do apteki K. Bientkowskiej przy ul. Marszałkowskiej nr. 136, celem pożyczania potrzebnej kwoty. Po wyjściu z apteki Krygier spotkał, że nieznajomy, podający się za Jezierskiego, wraz z kokainą, a z nim razem rzekomy kapral żandarmerji z cywilnym osobnikiem ulotnili się.

Funkcjonariusz urzędu śledczego prowadząc poszukiwania w tej sprawie zatrzymał w kawiarni „Wschodniej” w Alejach Jerozolimskich nr. 58 znanego zawodowego złodzieja, Józefa Jezierskiego, który — jak się okazało — jest tym samym, który brał udział w podstępnej kradzieży kokainy u Krygiera. Dalsze dochodzenie prowadzi żandarmerja.

(m) Awanturniejszy policjant. Posterunkowy 14 komisariatu nr. 2211 dnia 15 b. m. delegowany został wraz ze stróżem domu do odesłania podrzutka do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Będąc nieco „pod dobrą datą”, policjant chciał pozostawić podrzutka w klinice chirurgicznej przy tymże szpitalu na ul. Nowogrodzkiej nr. 59.

Otwierając bramę stróża, 63-letnia Agnieszka Solasowa zwróciła policjantowi w grzeczny sposób uwagę, że tutaj podrzutków nie przyjmują i zaproponowała wskazanie drogi do domu, gdzie mieszka się dom wychowawczy. Wówczas pijany policjant wypchnął stróżkę za bramę na ulicę, przewrócił, zaczął bić, kopać i znęcać się w niemilostny sposób. Przechodzący wówczas porucznik W. P., udał się do kliniki i zawiadomił lekarzy i służbę. Gdy kilka osób zamierzało stanąć w obronie bitej staruszki, awanturniejszy policjant wyjął rewolwer i zaczął grozić zbliżającym się. Po chwili nadbiegł mąż Solasowej, 66-letni Franciszek i chciał wyrwać żonę z rąk awanturnika, lecz ten przyłożył starcowi rewolwer do głowy i groził strzelaniem. Z chwilową nieuwagą policjanta skorzystał oddziwny, Marcin Kisiel i przy pomocy Solasza zaprowadził okrwawioną kobietę do kliniki, gdzie pierwszej pomocy udzielił jej dr. Kalinowski. Nadto awanturnik podał na Solasowej bluzkę i koszulę. Gdy w chwili potem przechodził ordynator 3-go pawilonu, dr. Skłodowski i zwrócił policjantowi uwagę na niewłaściwe zachowanie się, ten krzyknął: „młecz, ja ciebie nie znam, protokół na ciebie napiszę”. Policjanta odprowadził chłap inni policjanci do 11-go komisariatu na Wielką nr. 33. W klatce schodowej tegoż domu sprawca zajścia chciał pozostawić butelkę z wodką, lecz idący za policjantem świadek zajścia dołączył ją do protokołu.

(m) Żandarm-amatorem skór. Wachmistrz żandarmerji, Gross został zawieszony w czynnościach, jako oskarżony o przywłaszczenie 107 kawałków skór na podszewy. Nadto Gross robił w księgach kontrolnych przeróbki, mogąc tym sposobem „pożyczać” sobie pieniądze.

(m) Znowu samochód wojskowy. Na ulicy Zygmuntońskiej w pobliżu mostu Kiebedzia samochód wojskowy nr. 251133 przejechał 5-letniego Mariana Iwińskiego (Błasana nr. 5), którego posterunkowy przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Za namową matki. W tramwaju aresztowano 12-letniego Stefana de Lambert i 10-letnią siostrę jego, Wiktorję, zamieszkałych przy matce przy ulicy Radziwiłłowskiej nr. 43. O zatrzymanych odebrano 146 mk., które — weźle, słów aresztowanych — pochodzą z kradzieży tramwajowych, dokonywanych przez nich z polecenia matki Józefy.

(m) Znaczną kradzież bielizny amerykańskiej. Michał Podgórny, urzędnik przy centralnym Komitecie walki z dudem planistycznym, mieszkającym się przy barakach na dworcu Kowelskim zawiadomil 26-ty komisariat, że w barakach tych od dłuższego czasu systematycznie gnie przysłana z Ameryki bielizna.

Wczoraj rano Podgórny zauważył brak większej ilości bielizny wartości 100.000 mk. Zarządono natychmiast poszukiwania i część bielizny odnaleziono w nowobudowanym budynku, przeznaczonym na trapiarnię przy barakach. Wartość odnalezionej bielizny 2.600 mk.

(m) Napady i zbrodnie bandytów. W nocy z 16 na 17 b. m. trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonano napadu na dom gospodarza Jasnińskiego we wsi Miechowie gm. Małborzu pow. włodawskiego. Bandyci zrabowali 1.200 rb. gotówką, zaś śpiącego Jasnińskiego wystrzelili z rewolwera w głowę zabili na miejscu i uciekli.

— Dnia 16 b. m. na gospodarza wsi Suchodół gm. Krośnice, Walentego Kołodziejkiego napadło czterech bandytów, przyczem jeden z nich postrzelił Kołodziejkiego z rewolwera w szyję. Bandyci nie zabrali wsi uciekli.

— Dnia 13 b. m. po południu na jadących koni na drodze, między wsią Władysławowem a Kimilrodami gm. Lubieniu pow. włodawskiego, Jana i Antoninę matz. Wasilewskich, mieszkańców wsi Władysławowa dokonano napadu, podczas którego zrabowano 800 mk. gotówką, przyczem Wasilewskiego doświadczył poburowania. Sprawcy napadu, Antoni i Wincenty bracia Skibitscy, mieszkający wsi Władysławowa zostali ujęci i osadzeni w miejscowym więzieniu.

(m) Kradzież w tramwaju. Adamowi Rajskiemu z Radomia skradziono w tramwaju portfel, zawierający 1.500 mk., 2.000 koron, bilet wojennej jazdy ze st. Radomia, 2 kwity lombardowe na zastawione na 10.000 koron przedmioty, oraz 3 kwity na węgiel, naftę i drzewo.

(m) Zginął samobójczy. Na rogu ul. Dzikiej i Niskiej napila się jedynie w celu samobójczym 24-letnia Wiktorja Waśkowska (Błońska nr. 8), będąca w stanie nieczystym. Pomocy desperacie udzielił lekarz Pogotowia.

(m) Na gorącym uczynku. Wczoraj przechodzącemu przez ulicę Żelazną róg Prostej, Boruchowi Alterweinowi, zamieszkałemu przy ulicy Twardzej nr. 5, skradziono z kieszeni portfel z 240 markami. Na gorącym uczynku kradzieży zostali schwytani:

łow. Józef SZOSTAK

z Siedlec

Długol. bojownik Sprawy Robotniczej
Weteran Rewolucji 1905 r.

Członek P. K. R. P.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus dn. 16 września 1919 r. w wieku lat 45. *Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Dzieciątka Jezus dn. 20 b. m. t. j. w sobotę o godz. 9-ej rano na cmentarz Brudnowski.

Cześć pamięci zmarłego towarzysza.

Prosimy towarzyszy o liczny udział w pogrzebie.

Robotnicy miasta Siedlec.

Icek Erlich (Grzybowska nr. 59), od którego pieniądze odebrano i dwaj jego współnicy, Lejbus Handlarz (Burakowska nr. 8) i Chaim Bok (Smolna nr. 55).

(m) Kradzież. W cukierni Grycendlera (Nalewki nr. 10), Janekowi Topelowi ze Stoczki, skradziono pozostawiony na stolek przez zapomnienie portfel, zawierający 3.000 mk., 2.000 koron, 90 rb. i paszport.

— Ze szpitala dla koni nr. 2 przy ulicy Słowińskiej na Pradze skradziono 4 konie wojskowe. Sprawcami kradzieży byli dwaj osobnicy, przebrani za żołnierzy, którzy uciekli z koni ul. Szwedzkiej do Równiej, gdzie ślad zaginął.

(m) Zajęcie. Wczoraj o godz. 8-ej rano starszy wywiadowca 5-go komisariatu, przydzielony z urzędu śledczego Jan Gujski, przechodząc ul. Nowokarmielicką na rogu ul. Niskiej zauważył kilku podejrzanych osobników. Gdy usiłował on sprawdzić dowody, osobnicy ci rozbili się, a pozostał żołnierz, który okazał przepustkę na imię Hubermana. Gujski zając żołnierza i wiedząc, że nazywa się on Gerszon Raszbaum, chciał go aresztować, lecz żołnierz wy dobył bagnet i ranił nim Gujskiego. Wówczas ostatni strzelił, raniąc żołnierza w nogę. Na ogłos strzału nadbiegli żandarmi, Leon Wilczyński i przy pomocy kilku mężczyzn Gujskiego rozbili i poranili. Raszbaum po eskortie policjanta przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. a Gujski po nałożeniu opatrunku pozostał w komisariacie. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy.

(m) Pożar. Przy ulicy Chmielnej nr. 26, w mieszkaniu Eugenji Pałkowej, wskutek wadliwie urządzonej instalacji elektrycznej zatliły się przedmioty. Pogotowie nowoswieckie oddziału straży ogniowej po zerwaniu przewodników usunęło grożące niebezpieczeństwo.

Z sądów.

O obrazie „pułkownika Mroczkowskiego”.

W maju r. b. sąd pokoju 13 okręgu zasądził p. Mieczysława Głazera na 200 mk. grzywny za obrazę Klauzusa Mroczkowskiego, „pułkownika”.

Minęło parę miesięcy i pan „pułkownik” okazał się pospolicim szanującym. „Pułkownik” nigdy nie był pułkownikiem, natomiast jako indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, dostał się wkrótce do kryminału, jako jeden z kompanów sławnej „Sprawy Robotniczej”.

P. Głazer, odwołał się tymczasem do wyższej instancji sądowej i dnia 12 b. m. sprawa była ponownie rozpatrywana przez wydział odwoławczy sądu okręgowego.

Rozprawom przewodniczył sędzia Z. Kozieł-Poklewski p. Gl. podczas owego zajęcia nazwał Mroczkowskiego „moskałem”, „gburą” i „przybłądą”, ale zaprzeczał, jakoby nazwał „pułkownika”, „polską świnią”. Niemniej skutkiem złośliwych zeznań jednego ze świadków sąd pokoju skazał go za „polską świnię”. Teraz zarzut ten odpadł zupełnie wobec zeznań świadka zajęcia, podch. żandarmerji Biernackiego, który na rozprawie majowej mógł się stawić. Niemniej sąd uznał, że aczkolwiek p. Gl. nie nazwał Mroczkowskiego „polską świnią”, zachował się jednak nieprzyzwoicie i dlatego nie zwolnił oskarżonego od grzywny całkowicie, lecz zmniejszył ją do 50 mk.

Sprawa ta była interesująca o tyle, że w maju z zajęcia p. Gl. zrobiono skandal antyżydowski, a Mroczkowskiego ofiarą patriotyzmu. Tymczasem p. Gl. okazał się niewinnym, zaś Mroczkowski — typem kryminalistycznym.

Eksmisja dla dobra dzieł.

P. Helena Chelmońska, przełożona szkoły przy ulicy Czackiego żądała usunięcia z lokalu u niej odnajmowanego, dr. Wandy Szożawskiej, gdyż lokal ten... potrzebny jest jej dla dobra i zdrowia uczącej się u niej i wychowywanej młodzieży.

Powódka powoływała się między innymi na to, że w szkole jej w sali rekreacyjnej z powodu braku miejsca odbywają się lekcje i że jest tam

tylko jedno miejsce ustępowe, skutkiem czego cały szereg dzieci oczekuje swej kolei — co b. ujemnie wpływa na ich zdrowie.

Sąd pokoju 21 okręgu (sędzia Laskowski) uznał, że powództwo jest słuszne i prawne, że brak powyższy może być usunięty jedynie przez wyekwikowanie pozwanego z lokalu, który nie stanowił przedtem oddzielnej jednostki, że brak w szkole niezbędnej sali rekreacyjnej utrudnia powódce spełnienie zadań wychowawczych, że wreszcie ustawa o ochronie lokatorów opiewa, że wypuszczający w najem może wypowiedzieć lokal, jeżeli ten służył mu jako pracownia, co w danej sprawie ma miejsce.

Z tych zasad sąd nakazał eksmisję dr. Szożawskiej pod rygorem natychmiastowej wykonawłości wyroku.

Teatr i muzyka.

KINO-TEATR „NAOKOŁO ŚWIATA”.

„O-Sicki”, dramat w 4-ach aktach.

Minister spraw zagranicznych w Japonji, Malcolim, posiada ważny traktat angielsko-japoński. Wznie jego, pięknej Japonce O-Sicki, kocha się sekretarz Malcolima, który odrzucony przez małżonkę ministra, wykrada ważne dokumenty i sprzedaje Anglikom. Rząd japoński aresztuje Malcolima pod zarzutem zdrady stanu. O-Sicki udaje się do boga śmierci, który objawia jej, iż winien jest posadacz stempli jej męża w chwili popełnienia przestępstwa. Sprawa wyświeła się i wszystko się kończy jaknajlepiej. Autor nie pogłębił swej myśli. — Dramat ten nie posiada specjalnej wartości literackiej, ale nie jest brukowy i ordynarny. Artysty kopenhaskiej fabryki „Nordisk”, z dużym zacięciem charakterystycznym odtworzyli typy dygnitarzy japońskich. W reżyserji i dekoracjach odzwierciedla się styl krajiny wschodzącego słońca. Kulminacyjna scena z bólem śmierci jest b. efektownie obmyślana. Dobre wrażenie, jakie pozostawia po sobie ten mły dramat japoński, osłabia trywialna i beztępnie głupia farsa: „Walenty kielbasa”, pozostawiając nieestetyczne wspomnienie.

Z. Halleki.

Teatr Wielki. Dziś wznowienie pięknej opery, Żelazskiego „Stara Baśń”.

Teatr Polski. Dziś sztuka Shekspira „Roman”.

Teatr Mały. Dziś i odcienie „Polityka” Wł. Perzyskiego.

Teatr Komitatości. Dziś „Estapada”.

Teatr Nowosied. Dziś „Onotowa Zuzanna”. Jutro „Rozwódka”, a w niedzielę „Zemsta nieopierzona”.

Teatr Praski. Dziś po raz 8-my „Rozmowa o chlebie”.

Letni teatr Powiatowy. Dziś po raz ostatni sztuka ludowa p. t. „Król dziadów”.

Odpowiedzi Redakcji.

S. Ok. Nie.

POKWITOWANIA.

Na fundusz Górnośląski.

Pracownicy w Tworach mk. 978, koron 4, rubli ros. 8, rubli okup. 1.

Prokopa Franciszka jako kara mk. 20.

Czubka Franciszek, jako kara mk. 20.

Białocki Bolesław, jako kara mk. 20.

Od drukarni „Kurjera Porannego” mk. 71.

Pologne-France

4. Tłomackie 4.

Otwarcie oddziałów towarowych:

Materiały wełniane
Korty
Podszywki
Trykotażo
Obuwie
Rowery

Artykuły żywnościowe
Konsery, Herbata,
Kawa, Kontifury
Oliwa nicejska
Chemiczne i Farmaceutyczne
Kamfora, Boraks, Kwas borowy itd.

Sprzedaż hurtowa.

KREM od SWIERZBY

„Mukuna”

- 1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu 5-ciu dni
- 2) nie zawiera części stałych
- 3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
- 4) posiada miły zapach.

Lecz się szybko i pewnie jest tanim.

Apteka JANA WENCZEGO, Bednarska róg Furmańskiej.

Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomska 21. 3900

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partii Socjalistycznej.

PIANINA

Zagraniczne i krajowe
okazyjna sprzedaż
Magazyn Muzyczny
Nowy-Swiat 53, róg
Ordynackiej. Tel. 2 3-81.

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich.

Wylączna sprzedaż 96 „Flammarion” 96
Marszałkowska 3518

Baczność Hotelarzel

Dnia 19 września t. j. w piątek o godzinie 4 pp. Nowy-Swiat 41, odbędzie się ogólne zebranie, ze względu na ważność spraw posymy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Dr. F. Rostkowski
lekarz Szp. 5-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis od 4 i pół do 7 w. Żelazna 84 m. 3.

Palta damskie

na nadchodzący sezon od 300-400 mk. własnego wyrobu. Kapucyńska 13, m. 2, róg Miodowej.

OGŁOSZENIA OKRONE.

Akoszerka fclczarka Pachowska przyjmuje chorych u siebie porad bezpłatnie. Żorawia 43-7 przy Marszałkowskiej.

A. Garaitur mahniojowy, otomane, obijutek, kredens, stół, biurko, szafę i wiele innych sprzedam. Marszałkowska 71. 3-27

Moszyj do pisania używane, różnych systemów kupno — sprzedaż Feliks Kon, Żłota 27-33, Telefon 2-4-81.

PROSZE do władz, sądów, administracji w sprawach wojskowych i inne oferty na posady, tłumaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza”, prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3534

Selki krzesła nowych do 12 mk. młk., stoły biurowe od 60 mk., szafy rozkładane od 60 mk., materace od 15, otomany, kasy ogniotrwałe. Mokotowska 44 353.

Pantofle prunelowe od 25 mk., płóciennę od 15 mk. Nalewki 9, front. 3531

Swierzbę i swędzenie skóry u suwa doszczętnie, tylko masę kiedza Knepla. O ile nie poskutkuje zwracam pieniądze. Składy apteczne „Polonia” Niecała 3, filja Praga Targowa 3.

Wiktor Bussoni kusznierz wykonująca wszelkie obstarunki i przerabia zniszczone futra. Leszno Nr. 18 m. 12 d. Wejście frontowe. 3104

Żeby sztuczne, korony, mosiki. Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia, reperacja na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański, Żorawia 1. 3439

Żeby sztuczne, korony, wyjmowanie bez bólu. Reperacja na poczekaniu. Ceny najniższe. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Żłotej. 2954

Żeby sztuczne bez podniebienia, korony, mosiki, przerobki, reperacje na poczekaniu. Wykonanie wykwalifikowane. Ceny niskie. Gwarantacja. Technik dentystyczny J. Tenenbaum, Seidmowska 23. 3521